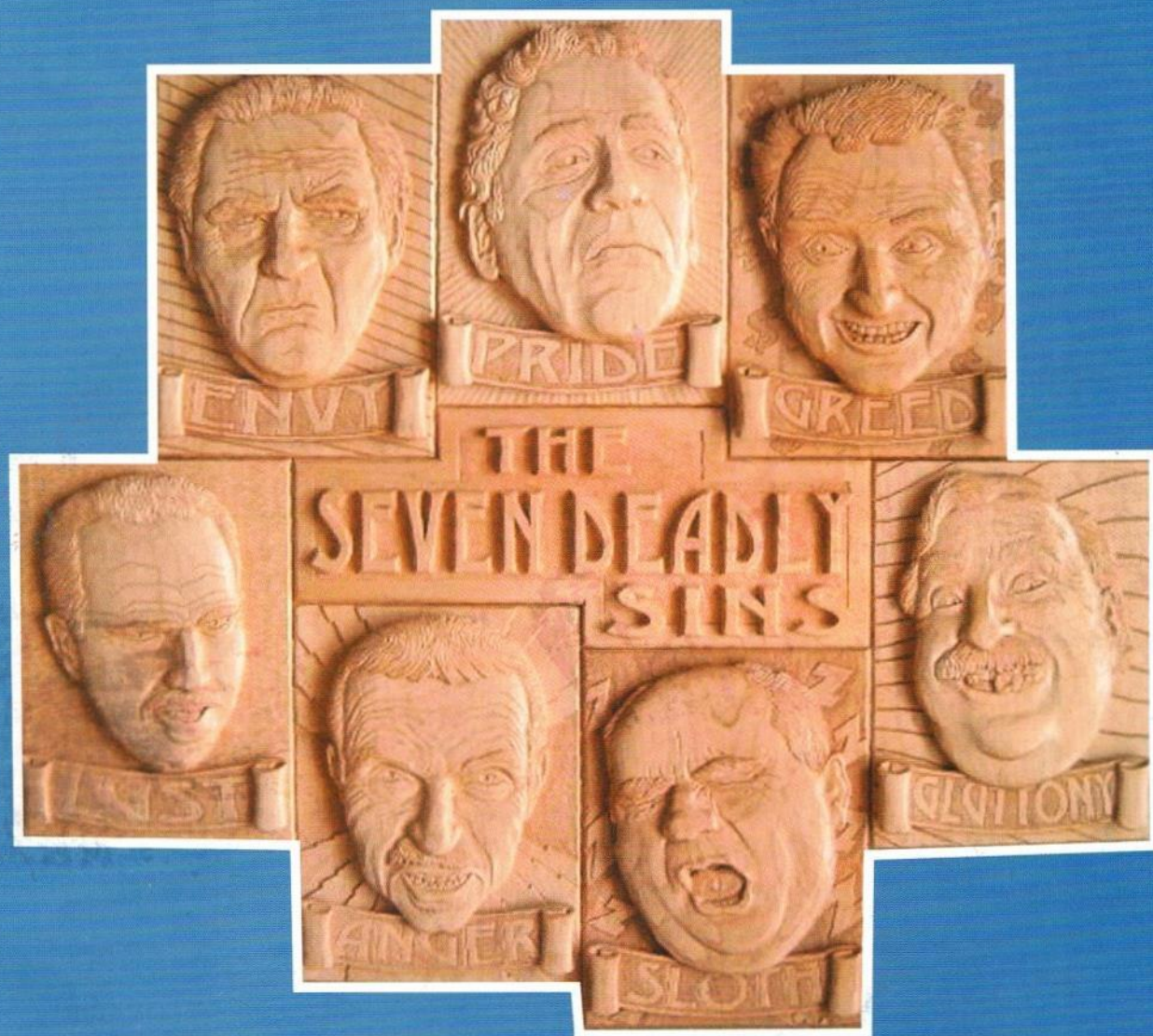


2/2007 Marzec/Kwiecień

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



Siedem grzechów śmiertelnych

Gniew • Pożądanie • Pycha
Chciwość • Lenistwo • Obżarstwo
Zazdrość • Walcząc o wiarę

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Michael Brann, Carl Hagensick, Homer Montague, Michael Nekora, David Rice.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The*

Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej - odkupienia przez drogią krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotr 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostować tej ocenie.

Informacja od Wydawcy-prenumerata w roku 2007

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2007 wynosił: 36 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) do końca stycznia 2007 z adnotacją „Prenumerata Heralda” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95,
e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl
Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001
Nakład: 500 egzemplarzy

Na początku

Ludzie lubią wyliczenia. Świat starożytny nie znał jedynie „cudów”, lecz szczylił się „siedmioma cudami”. Bóg nigdy nie ponumerował przykazań, ale my zawsze mówimy że jest ich dziesięć.

Gdzieś na początku epoki chrześcijańskiej powstała lista Siedmiu Grzechów Śmiertelnych, po czym została rozpowszechniona. Zdziwiająco, ale to wyliczenie pozostało w miarę jednolite, choć niekiedy zmieniały się określenia i nazwy poszczególnych grzechów, uwspółcześniając w miarę rozwoju języka.

Grzechy te zadawane są nam samym, w przeciwieństwie do siedmiu grzechów wymienionych w Przyp. 6:16-19, które w większości skierowane są przeciwko innym. Gdy grzechy śmiertelne nie są objęte kontrolą, osoba je popełniająca cierpi. Ktoś kiedyś porównał działanie zawiści do wypicia trucizny i oczekiwania na to, że umrą wszyscy inni. Pycha jest jedynym grzechem który znajduje się na liście grzechów śmiertelnych oraz na liście w Przyp. 6:16-19.

„Gdybyście chcieli znaleźć wspólny mianownik dla wszystkich grzechów, prawdopodobnie byłaby nim nienawiść. Jeżeli chodzi o działanie, długofalowe konsekwencje nienawiści polegają na samozniszczeniu. Dlatego rzeczywistość karą za grzech jest śmierć.” – Dr Karl Menninger, „Co powstaje z grzechu?”, str. 172.

Chociaż nie znajdziemy ani jednego wersetu, który by zbiorowo traktował o Siedmiu Grzechach Śmiertelnych, to jednak wszystkie one są powszechnie potępione w Piśmie Świętym.

Rozpocznijmy artykułem o gniewie i zobaczymy, jak bardzo szkodliwy jest ten grzech zarówno wobec nas samych, jak i innych. Już w 1 Moj. 3 pojawiło się pożądanie, gdy Ewa tak bardzo pragnęła czegoś, że posunęła się nawet do okazania nieposłuszeństwa wobec Bożego Prawa, by to osiągnąć.

W artykule „Pycha” przeczytamy o tym, że poczucie ważności czyni ten grzech bardzo trudnym do zauważenia w nas samych. „Chciwość” wyjaśnia, że grzech ten jest bałwochwalstwem przyjmującym pozór czegoś innego. Studium dotyczące lenistwa wykazuje, że chociaż ludzie racjonalizują niechęć do wysiłku, to jednak pozostaje on odrażający dla Boga.

„Obżarstwo” demaskuje ten grzech jako nie tylko odnoszący się do pokarmów. Jest to niepoohamowany apetyt na wszystko, co jest upragnionym obiektem. Zawiść może być nazwana grzechem pierworodnym, który objawił się gdy Szatan powiedział w swym sercu, że stanie się równy Najwyższemu.

„Walka o wiarę” to artykuł zamykający niniejsze wydanie. Jest to studium listu Judy, który opisuje wiele z „grzechów śmiertelnych” jako sidła dla Kościoła w czasach ostatecznych.

Obyśmy wszyscy byli w stanie zwalczać owe śmiertelne grzechy gdy widzimy je w naszym życiu.

Marzec/Kwiecień 2007

Na początku...	3
Gniew	4
Gniew jest grzechem najbardziej wszechobecnym, najbardziej szkodliwym.	
Pożądanie	8
Pożądanie jest wybujałym pragnieniem.	
Pycha	11
Często zupełnie nie jesteśmy jej świadomi.	
Chciwość	14
Chciwość jest bałwochwalstwem ponieważ stawia rzeczy w miejscu Boga.	
Lenistwo	17
Łatwiej go zauważyć u innych niż u siebie.	
Obżarstwo	20
Przejawia się na wiele sposobów.	
Zazdrość	24
Pochodzi od Szatana i była jego grzechem.	
Walcząc o wiarę	27
Studium Listu św. Judy.	

Gniew

Zaprzestań gniewu i zaniechaj zapalczywości! Nie gniewaj się, gdyż to wiedzie do złego — Ps. 37:8.

„**G**niew jest bardzo powszechną i silną emocją. W zależności od okoliczności, przyjmuje różne formy: furię, złość, wściekłość, powoduje urazę, zemstę, czy oburzenie. Nie ma dnia, kiedy nie doświadczalibyśmy w jakimś stopniu gniewu - naszego własnego lub pochodzącego od osób z naszego otoczenia, często członków rodziny. W wiadomościach często słyszymy o aktach przemocy spowodowanych wybuchem gniewu, ukrytym pragnieniem zemsty lub nagłym przypiływem złości. Gniew jest przyczyną napadów, molestowania, zabójstw, gwałtów, wewnętrznych i międzynarodowych konfliktów. Z siedmiu grzechów głównych, gniew jest najbardziej powszechny, szkodliwy i niszczący osoby go doświadczającej i innych, a także jest najbardziej odpowiedzialny za nieszczęście i zachowania psychopatyczne.” - Solomon Schimmel, *Siedem Grzechów Śmiertelnych*, str. 83.

Gniew ma niezwykle niszczącą siłę, powodującą liczne szkodliwe konsekwencje. Przykłady jego istnienia i skutków sięgają najwcześniejszych czasów biblijnych. Po wygnaniu z Edenu, Adam nadal czcił Boga; nauczył Kaina i Abła składania ofiar, które miały świadczyć o ich oddaniu. Pewnego razu bracia pracowali w polu. Abel złożył Bogu ofiarę z dorodnego baranka, w podziękowaniu za całą Jego łaskę i to spodobało się Ojcu Niebieskiemu. Kain złożył ofiarę z zebranych plonów, jednak Bóg nie uznał ofiary za zadawalającą. Kain był zazdrosny i zły. Pokłócił się z bratem i ostatecznie zabił go. Niepohamowana złość pchnęła Kaina do popełnienia okropnej zbrodni. Poniżej dwa inne przypadki nieuzasadnionego gniewu zanotowane w Biblii.

„Na to Naaman oburzył się i odchodząc powiedział: Oto myślałem sobie, że wyjdzie, stanie przede mną, potem wezwie imienia Pana, Boga swojego, podniesie swoją rękę nad chorym miejscem i usunie trąd” (2 Król. 5:11). Naaman był zły, ponieważ Elizeusz nie przywitał go osobiście. Zareagował gniewem na polecenie proroka. Dopiero

po namowie swoich sług, zanurzył się w Jordanie siedem razy według jego słów i odzyskał zdrowie.

„Gdy oślica zobaczyła anioła Pańskiego, legła pod Bileamem. Wtedy Bileam rozgniewał się i zaczął bić oślicę kijem” (4 Moj. 22:27). Bileam był zły, ponieważ nie miał kontroli nad swoją oślicą. Zwierzę widziało anioła Pańskiego trzymającego miecz w rękę i ustępowało, za co Bileam ją zbił. Kiedy oślica przemówiła, Bileam ujrzał anioła Pańskiego, który zabiłby go, gdyby ten podążył dalej drogą wbrew Bożej woli.

Współcześnie, nieuzasadniony gniew pojawia się wszędzie - w szkołach, pracy, domach oraz wszystkich innych miejscach, gdzie mają miejsce relacje międzyludzkie. Taki stan rzeczy przyczynił się do powstania zawodów i placówek zajmujących się zarządzaniem gniewem. Gniew, podobnie jak złe zachowanie i nawyki, jest skutkiem ubocznym grzechu; jednak liczni terapeuci straciliby klientów, gdyby opowiedzieli się za takim przekonaniem. Dochodząc przyczyn gniewu u klientów, terapeuci mogą sugerować niskie poczucie wartości, błędne odczytywanie znaczenia różnych wydarzeń i powodowanie obrazy, odrzucenie, zaburzenia psychiczne lub fizyczne, nieumiejętność nawiązywania relacji i odnajdywania się w otoczeniu oraz błędne oskarżenia i niewłaściwe zachowanie.

Wśród poświęconych, podążanie śladami Pana zaowocuje zachowaniem, które dzięki mocy ducha świętego zaprzeczać będzie grzesznym działaniom. Zmiana, która w nas zachodzi w chwili kiedy poświęcamy się woli Ojca, jest niezwykle. Została ona określona jako transformacja, która nie tylko powoduje przekształcenie grzesznego myślenia i działania w sprawiedliwe, ale ostatecznie przemieni naturę ludzką w duchową jeżeli pozostaniemy wierni aż po śmierć (Rzym. 6:3-6; 12:1,2).

Biblia wskazuje, że to wola Boża pomaga Chrześcijanom pokonać gniew i inne objawy grzechu: „Ale teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych. Nie

oklamujecie się nawzajem, skoro zwlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego, a przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył, w odnowieniu tym nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz Chrystus jest wszystkim i we wszystkich, przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości. A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; a bądźcie wdzięczni” (Kol. 3:8-15).

Ci którzy poświęcili swoje życie Panu odkrywają, że z powodu ludzkiej słabości, spełnienie wszystkich określonych wymagań nie jest możliwe. Niemniej jednak, można wyrażać doskonałość intencji i być przyjętym przez Boga: „Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie” (Filip. 2:13).

Jako można to osiągnąć? Bóg dał nam ducha świętego, który pomaga nam przezwyciężyć skłonności i upodobania starej natury. Dał Pismo Święte, abyśmy je badali i poznali oraz zrozumieli jego plan wobec nas. Jego opatrność kształtuje nasze życie poprzez niezbędną dyscyplinę, poparcie i zachęty. Jesteśmy w rodzinnym gronie braci, z którymi możemy dzielić się naszymi doświadczeniami i od których możemy się uczyć. Bóg dał nam przywilej i uczynił nas odpowiedzialnych za modlitwę, aby nas pokrzepić. Dał nam obietnice i zapewnił, że nigdy nas nie opuści, ani nie porzuci. Kiedy jesteśmy słabi, otrzymujemy wsparcie od naszego Orędownika. Otrzymamy przebaczenie, jeżeli będziemy żałować za grzechy i dążyć do poprawy.

Złość Kaina pchnęła go do zabicia Abla. Czy osoby poczęte z ducha świętego, z racji tego, że inaczej patrzą na sprawy, mają kiedykolwiek złe i zbrodnicze myśli? Jezus określił cudzołóstwo, nie jako akt fizyczny, ale pożądanie, które pojawia się w sercu (Mat. 5:28). Podobnie myśl o zabójstwie może się pojawić u wiernych, jeżeli nie pozostaną czujni i uważni oraz nie zachowają czystego serca: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci; kto nie miłuje, pozostaje w śmierci. Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie ma w sobie

żywota wiecznego. Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci” (1 Jan. 3:14-16).

Jeżeli żywimy urazę do kogoś, musimy zniechęcić taką postawę, ponieważ w przeciwnym razie weźmie ono górę nad nami: „Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne; o tych zapowiadam wam, jak już przedtem zapowiedziałem, że ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą” (Gal. 5:19-21).

„Musimy pamiętać, tak jak to sugeruje apostoł, że nasza nowa natura znajduje się w ziemskim ciele, które posiada pierwotną skazę i złe tendencje. Nowy umysł ma te słabości pod kontrolą, jednak jeżeli na moment nastąpi rozprężenie samodyscypliny, może to zagrażać wyzwoleniem starej natury. Możemy być pewni, że Przeciwnik jest czujny, ma pełny obraz sytuacji i robi wszystko, żeby uspić naszą czujność, nawet do tego stopnia, żeby białe wydawało nam się czarne, a czarne białe. Pan w swej łasce chroni nas przed pokuszeniem, które nas przerasta. Mimo to możemy ulec w każdym czasie, nie tylko kiedy jesteśmy dziećmi i w naszym duchowym rozwoju, lecz również w późniejszym okresie rozwoju. Dozwolane doświadczenia potęgują się, stają się coraz bardziej decydujące, w miarę gdy zbliżamy się do czasu zakończenia naszego duchowego rozwoju. Nie możemy się temu sprzeciwić, a raczej powinniśmy się tego spodziewać.

Apostoł, idąc dalej za tą myślą, stwierdza: ‘Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam’ oraz ‘umartwiajcież tedy członki wasze, które są na ziemi’ – wasze ziemskie ambicje, wole, itp., wszystko, co mogłoby w was skłaniać się do zazdrości, nienawiści, gniewu i walk – wszystko to należy uśmiercić. Pozwólcie aby nowa natura przejęła pełną kontrolę nad każdą myślą, słowem i uczynkiem. Zważajcie na swoje myśli, swoje słowa, swe postępowanie. Wielu jest w stanie zważać na swoje postępowanie, którzy jednak mają trudność w należywym analizowaniu i właściwym wazeniu swym myśli i słów. Słusznie apostoł zwraca uwagę, że z serca pochodzi zazdrość, gorzkość, obmowa, oszczerstwa i waśnie; o ile ich nie będzie w sercu, to usta ich nie wysłowią,

ponieważ z obfitości serca usta mówią.” - Reprints, str. 4217.

Nie poddawanie się złości kiedy jest się niesprawiedliwie i źle traktowanym, jest poważną próbą dla wiernych: „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami” (Mat. 5:11,12).

Wszyscy z nas są czasami źle traktowani przez innych. Kiedy czynimy właściwie i z tego powodu jesteśmy zniechęceni, jak się czujemy? Błogosławieni i radosni, czy źli? Jedynym człowiekiem, który nigdy nie zasłużył na niemile słowo i nieżyczliwe traktowanie był Jezus Chrystus. Jednak On nigdy nie odpowiadał w gniewie w stosunku do tych, którzy Go nienawidzili i oskarżali bez przyczyny. Cierpiał dla sprawiedliwości i pozostawił przykład do naśladowania: „Albowiem to jest łaska, jeśli ktoś związany w sumieniu przed Bogiem znosi utrapienie i cierpi niewinnie. Bo jakże to chluba, jeżeli okazujecie cierpliwość, policzkowani za grzechy? Ale, jeżeli okazujecie cierpliwość, gdy za dobre uczynki cierpicie, to jest łaska u Boga. Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady. On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego. On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi” (1 Piotr. 2:19-23).

Słuszne oburzenie wśród wiernych powinno mieć miejsce tylko wtedy, kiedy jest prawdziwie uzasadnione. Kiedy usłyszymy fałszywą doktrynę, czy bluźnierstwo przeciwko Bogu lub Jego słowu, powinniśmy je jawnie potępić. Na przykład, jeżeli ktoś mówi o tym, że intencją Boga jest, aby wszyscy niewierni poszli do piekła na wieki, powinniśmy taką osobę wyprowadzić z błędu, cytując Pismo Święte i objawiając miłość Boga w tym, że posłał swego jedyne Syna, który oddał życie za Adama, aby wszyscy mieli szansę na życie w Królestwie, o które się modlimy. Milczenie w obliczu takich deklaracji może sugerować, że się z nimi zgadzamy i nie jest właściwym zachowaniem. Jeżeli natomiast bylibyśmy źli, że ktoś powiedział o nas coś niedobrego, byłoby to z naszej strony zwyczajnie cielesne zachowanie.

Jezus uzdrowił w sabbat człowieka z uschniętą ręką, za co potępił go Faryzeusze. „A On im rzekł: Któż z was, mając jedną owcę,

gdyby mu ta w sabbat do dołu wpadła, to czy jej nie pochwyti i nie wyciągnie? O ileż więcej wart jest człowiek, niż owca! A zatem wolno w sabbat dobrze czynić” (Mat. 12:11,12).

To samo wydarzenie zostało opisane przez Marka tymi słowami: „A do nich rzekł: Czy wolno w sabbat dobrze czynić, czy źle czynić, życie zachować czy zabić? A oni milczeli. I spojrzawszy na nich z gniewem, zasmucił się z powodu zatwardziałości ich serca, i rzekł owemu człowiekowi: Wyciągnij rękę! I wyciągnął, i ręka jego wróciła do dawnego stanu” (Mar. 3:4,5).

Gniew na twarzy Pana był wynikiem słusznego i sprawiedliwego oburzenia, ponieważ uczeni w piśmie i Faryzeusze byli obłudni, a Pan potrafił czytać w ich sercach. Prawo nie zabrania czynić dobrze w sabbat.

„Bóg jest sędzią sprawiedliwym i Bogiem karcącym każdego dnia” (Ps. 7:12). Wielu zdaje się nie rozumieć, że znaczenie tego wersetu odnosi się do słusznego i sprawiedliwego oburzenia Boga; wyobrażają sobie Boga jako mściwego, gotowego zniszczyć ludzi, którzy poprzez swoje złe zachowanie wydają się na taką karę zasługiwać. W Biblii jest tak wiele przykładów Bożej miłości (Jan. 3:16), świętości (3 Moj. 20:26), niezmienności (Jak. 1:17) i sprawiedliwości (Ps. 89:14).

Nasz Ojciec Niebieski doskonale równoważy swoje atrybuty i zawsze nad wszystkim panuje. Nie mogłoby się zdarzyć, aby po przedstawieniu swojego planu Bóg powiedział: „Przeciwnik tak bardzo mnie rozgniewał, że natychmiast go zniszczę”. Jednak w stosownym czasie, właśnie tak uczyni. Bóg przejawia słuszne oburzenie poprzez swoją niezawodną i nieomylną sprawiedliwość; przykładem jest ukaranie Adama za jego nieposłuszeństwo. Niemniej jednak, miłość znalazła sposób na umożliwienie podniesienia człowieka z grzechu, poprzez okup złożony przez Jezusa. Bóg ma doskonale wyważone umiłowanie dla sprawiedliwości i nienawiść wobec niegodziwości. Zgoda na zło została wyrażona, żeby pokazać człowiekowi prawdziwe konsekwencje grzechu i nieposłuszeństwa; te niesprzyjające warunki rozwijają również Kościół. W czasach Królestwa Chrystusowego, Przeciwnik ma pozostać skrupowany przez tysiąc lat; po tym okresie zostanie uwolniony, żeby ostatecznie wypróbować ludzkość. Kiedy wszelkie stworzenie zostanie odnowione i przyjdzie do Boga w miłości i posłuszeństwie, nie będzie okoliczności do oburzenia; niegodziwość odejdzie w przeszłość. Jakże jesteśmy błogosławieni, mając tak mądrego i łaskawego Ojca!

Jako nowe stworzenia w Chrystusie, pragnąc współpracować z Panem w jego Królestwie, musimy się uwolnić od uczynków ciała. Usiłowania, żeby określić i zwalczyć swoje słabości, powinny być sprawą najwyższej wagi: „A nie zasmucajcie Bożego ducha świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia. Wszelka gorycz i zapalczliwość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością” (Efez. 4:30,31).

Oto kilka sposobów na to w jaki sposób zapanować nad gniewem:

- Nie brać do siebie drobnych krzywd. „W cierpliwości zaznacza się roztropność człowieka, a chluba jego jest, gdy zapomina o krzywdach” (Przyp. 19:11).
- Brać odpowiedzialność za własne błędy. „Obłudniku, wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrysz, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego” (Mat. 7:5).
- Modlić się jeszcze więcej. „Chcę tedy, aby się mężczyźni modlili na każdym miejscu, wznosząc czyste ręce, bez gniewu i bez swarów” (1 Tym. 2:8).
- Być sprawiedliwym i łaskawym. „Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre

i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem” (Mich. 6:8).

- Być otwartym na pojednanie. „Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie” (Efez. 4:32).
- Być rozważnym w dyskusjach. „Wiedźcie to, umiłowani bracia moi. A niech każdy człowiek będzie skory do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu. Bo gniew człowieka nie czyni tego, co jest sprawiedliwe u Boga” (Jak. 1:19,20).
- Rozmyślać o dobrym. „Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Filip. 4:8).
- Być otwartym na Boże kierownictwo w podejściu do spraw spornych. „Gdy nie ma umiejętnego kierownictwa, naród upada; lecz gdzie jest wielu doradców, tam jest bezpieczeństwo” (Przyp. 11:14).

Oby duch święty pomógł nam przezwyciężać niesłuszny gniew.

— Homer Montague —

Dziś w prorocत्वach

Powiększająca się rodzina mocarstw atomowych

Wtedy bowiem nastanie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, i nie będzie. A gdyby nie były skrócone owe dni, nie ocalałaby żadna istota, lecz ze względu na wybranych będą skrócone owe dni — Mat. 24:21-22.

Broń nuklearna jest jednym z największych zagrożeń dla przetrwania rodzaju ludzkiego. Liczba zgromadzonych głowic z ładunkami nuklearnymi już w chwili obecnej umożliwi kilkakrotne zniszczenie populacji zamieszkującej Ziemię.

Dziewięć krajów znajdujących się w rodzinie atomowych mocarstw może posiadać około 26000 głowic jądrowych. Elektroniczna encyklopedia WIKIPEDIA podaje następujące dane szacunkowe:

Kraj	Szacunkowa liczba głowic	Od kiedy
USA	5735 - 9960	1945
Rosja	5830 - 16000	1949
Wielka Brytania	200	1952
Francja	360	1960
Chiny	130	1964
Indie	40 - 50	1974
Izrael	75 - 100	1979
Pakistan	30 - 52	1998
Korea Północna	1 - 10	2006

Dodatkowo, na chwilę obecną kwestią otwartą pozostaje pytanie, czy Iran i Arabia Saudyjska również posiadają w swym arsenale taką broń.

cd. na str. 23

Pożądanie

Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie — Gal. 5:17.

„**C**ić mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością; i zmiłuję się nad nimi, jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy” (Biblia Gdańska, Mal. 3:17).

Słowo zacytowane powyżej jako „własnością” pochodzi od hebrajskiego *segullah*, oznacza przechowywaną własność. W Piśmie Świętym, słowo to pojawia się sześć razy, dając wyraz relacji Pana z narodem wybranym.

Św. Piotr podzielił się radosną wiadomością, że tak samo określony został Kościół. Skoro ziemskie jest wspaniałe, o ileż wspanialsze jest niebieskie; synowi Boży zostaną przeobrażeni z niewiedzy i nocy, każdy z nich powstanie ze słabości i zepsucia, dając wyraz chwale Tego, który mieszka w Światłości (patrz: Mat. 13:43).

Kiedy apostoł Piotr usłyszał wołanie Pana i ujrzał święte oblicze, błagał: „(...) Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny” (Łuk. 5:8). Piotr widział wielką przepaść pomiędzy tak świętym życiem, a egzystencją cielesnego człowieka (Rzym 8:7).

Wielu świętych zaznało i zrozumiało położenie żebraków, którzy usłyszeli wezwanie: „Wywodzi z prochu biedaka, podnosi ze śmietniska ubogiego, aby go posadzić z dostojnikami, przyznać mu krzesło zaszczytne, albowiem do Pana należą słupy ziemi, on na nich położył łąd stały” (1 Sam. 2:8).

Martwy w grzechu, skłonny do spełniania zachcianek upadłego ciała, każdy przyszły święty musi osobiście doświadczyć wielkiej mocy, która podniosła Zbawcę z grobu.

Diament powstaje w wyniku trudnej i ciężkiej pracy. Od konfliktu, przez bitwę, do zwycięstwa. Tutaj leży prawda o każdej własności.

Jakim jestem człowiekiem?

Nie jest łatwo obiektywnie ocenić stan serca. Zbyt surowy osąd pozostawia poczucie przygnębienia i skłania do uległości wobec podszeptów Szatana: „Nigdy nie osiągniesz dobra, którego szukasz”. Z kolei zaprzeczanie naszym

błędom nie służy niczemu dobremu, bowiem musimy określić nasze słabości i znać swoje przewinienia.

„Badaj mnie, Boże, i poznaj serce moje, Doświadcź mnie i poznaj myśli moje!” (Ps. 139: 23). Błagamy więc naszego Ojca aby podtrzymał nas na duchu, gdy bowiem pozwalamy Słowu prawdy badać nasze wnętrza i analizować motywy i intencje naszych myśli, to czynimy to w ufności, że zamiarem Bożym jest wyćwiczenie i ukształtowanie nas abyśmy stali się godni osiągnąć stan Jego świętości.

Człowiek został stworzony w Edenie, żeby dzielić tak wiele ze sposobu myślenia Stwórcy. Rodzina na ziemi miała jeszcze nawiązać więzi z rodziną w niebie. Sam Bóg, zanim rozpoczął swoje dzieło, wiedział ile to będzie kosztowało. To co może się człowiekowi wydawać właściwe w spełnianiu swoich zachcianek, prowadzi do smutnego zakończenia.

Adam uwolnił w sobie namiętność, zapal i pragnienia. Pewnego dnia zobaczy jednak, w jaki sposób można to wykorzystać w oddaniu się sprawom Stwórcy. Pragnienia wszystkich istnień i narodów zostaną wówczas zaspokojone.

Czym jest pożądanie?

Pożądanie to niewłaściwe pragnienie oparte na niepohamowanym apetycie. Dzisiejsze dzieci żądają diety składającej się z bardzo słodkich lub przeciwnie, bardzo słonych pokarmów i nie pożywią się dopóki ich potrzeby nie zostaną zaspokojone. Człowiek ma skłonność do przyswajania sobie wymagań i zwyczajów społecznych ustalonych przez swoich towarzyszy. Tam gdzie standardy zawodzą, jak to ma miejsce w naszym wieku, pojawia się słabość, która prowadzi w otchłań.

Najwspanialsze błogosławieństwo jakim obdarzył Bóg - towarzystwo dla mężczyzny - wkrótce było powodem ujawnienia się słabości ludzkiej pary. Ujrzała owoc, a pożądawszy go nie wyczuła pułapki zastawionej przez węża. Kiedy Adam dowiedział się, co zrobiła, mimo że nie zwiedziony, poszedł w jej ślady, być może

z obawy przed utratą Ewy (1 Moj. 3:6; 1 Tym. 2: 14). Tak zrodziło się pożądanie, w walce pomiędzy pragnieniem przyjemności, a spraw Bożych.

Czy święci pozostają odporni?

Pożądanie rzeczy, które dają satysfakcję ciału: jakże trudno jest nieraz dostrzec granicę pomiędzy tym, czego człowiek pragnie, a czego potrzebuje. Tyle doczesnych błogosławieństw jest w naszym zasięgu. Oddychając codziennie zanieczyszczonym powietrzem, mgłą nieczystych myśli, w których wąż stara się nas dowieść od czynienie jedynie tego, co zadowoli naszą Głowę.

Spoglądając na życie Dawida odnajdujemy wiele lekcji dla świętych. Jego życie było walką od samego początku, nie mógł sobie pozwolić nawet na krótką chwilę wytchnienia, by nie wpaść w pułapkę. Poprzez życie Dawida Pan przedstawił walkę pomiędzy dobrym, a złym sposobem postępowania.

Odnajdujemy to w Psalmach. Nie zawierają one poezji, która powstała w domowym zaciszu. Dawid był nieustannie w ukryciu. Trzy tysiące mężów ścigało go, by odebrać mu życie. „Przebywam wśród lwów, które chciwie pożerają ludzi, zęby ich są jak włócznie i strzały, a język ich jak miecz ostry” (Ps. 57:4). Włócznie i strzały całej armii były zatem skierowane w stronę jednego człowieka. Jednak w obliczu takiej sytuacji Dawid zawołał: „Gotowe jest serce moje, Boże, gotowe jest serce moje (...)” (Ps. 57:8). Zaufanie, które rozwinęło poczucie nietykalności, nie wynikało wyłącznie z siły Dawida. Dawid wiedział, że Pan był po jego stronie i że był On większy niż wszyscy, którzy stali przeciwko niemu (Ps. 27:1-3).

Większość naszych nieprzyjaciół możemy odnaleźć w sobie. Być może tak jak w przypadku Dawida, są takie chwile kiedy poczucie zwycięstwa wypełnia nas poczuciem wdzięczności dla Boga, który kieruje wszystkim w realizacji swoich zamiarów. Czy wołamy: „Boże, gotowe jest serce moje”? Bitwa się jeszcze nie zakończyła (1 Król. 20:11).

Edom, dawny Edom, lub dawny Adam, cielesny umysł, jest zawsze obecny i zawsze obcy Bożej drodze. Należy uważnie czuwać, bowiem jakże szybko może to spowodować chęć zaspokajania własnej satysfakcji, nawet w przyływie radości duchowego zadowolenia.

Mamy przyziemny przykład w 2 Księdze Samuelowej. Najpierw wszystko idzie dobrze. Jeden nieprzyjaciel za drugim zostają pokonani. Następnie, jak zostało napisane w rozdziale 11, Dawid na jakiś czas oddał się z placu boju.

Udaje się na dach, napawając się sukcesami. I już! Straciwszy czujność, Dawid zobaczył coś, czego zapragnął i „Edom” zwyciężył. Dawny Adam ponownie wziął górę.

Jakże kłamiwe jest serce! Mając Batszebę w swych ramionach, Dawid przestał zwracać uwagę na cokolwiek innego. Jakże umocniona jest w nas nasza wrodzona wola. Miasta Edomu wydawały się nie do zdobycia. Silna twierdza Petra została wzniesiona w skałach, w miejscu głęboko ukrytym i pilnie strzeżonym. Została wyciosana ze zwisających grani na stromych zboczach. Zdobycie tego miasta wydawało się niemożliwe. Potęga Edomu była przysłowiowa: „Któż mię wprowadzi do miasta warownego? Kto mię zawiedzie do Edomu?” (Ps. 60:11:9). Wydaje się, jakby Paweł przypomniał sobie te słowa, kiedy pisał: „(...) Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (Rzym. 7:24).

Zbawienie leży u tego, którego łaska zdaje się być sprzeniewierzona przez naszą cielesność. Jednak, znosząc konsekwencje swego upadku, Dawid podobnie jak my, uznał karanie Pana, które porusza głębię pragnienia osiągnięcia pokoju z Bogiem: „Oto miłujesz prawdę chowaną na dnie duszy (...). Nie odrzucaj mnie od oblicza swego i nie odbieraj mi swego ducha świętego! (Ps. 51:8, 13). Serce Dawida pękało, jednak była to nauka dana kochanemu synowi od Ojca. W tym czasie, syn Dawida – Jezus Chrystus – zapłaciłby cenę grzechu poprzez śmierć. Później, syn Dawida uczyniłby zadośćuczynienie i objął niebiański tron.

Duch pożąda

„Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału (...)” (Gal. 5:17).

Jakaż to pożądliwość ducha, która musi zwyciężyć nad pożądliwością ciała? Podczas gdy słowo pożądanie obecnie nabrało negatywnego wydźwięku, w podstawowym zamyśle oznaczało silne pragnienie i wielką tęsknotę. W tym właśnie najczystszy sensie nowy umysł został natchnięty, wywołując wspomniany konflikt.

Dwójka chłopców walczyła w łonie Rebeki. Zaniepokojona i zakłopotana zwróciła się o pomoc do Pana, a On opowiedział jej o dwóch różnych pod względem charakteru synach, których powije oraz o tym, że ostatecznie starszy będzie służył młodszemu. I tak z tej samej kobiety narodzili się Jakub i Ezaw. O Jakubie mamy napisane: „Jeszcze w żywocie za piętę dźwiżył brata swego, a mocą swoją mężnie sobie poczynał z Bogiem” (Oz. 12:3). Czy właśnie o tym

myślał apostoł Paweł, gdy wspominał o głębokim konflikcie tłącym się w każdym ze świętych? Czy my również z silnym postanowieniem chwytny naszego „Adama” za piętę?

Walka jeszcze trwa. Pięćset lat zajęło podbijanie Edomu, ukończone za czasów króla Dawida. Jaką nadzieję mamy my, w naszym krótkim życiu, że podbijemy nasz „Edom”, nasze cielesne pragnienia? W Liście do Rzymian rozdziale 7 apostoł Paweł opisuje walkę jaka w nim rozgorzała z chwilą, gdy poznał doskonale drogi Boże. Tocząc tę walkę samotnie, św. Paweł był bezradny, gdyż nie był w stanie czynić dobra którego pragnął. Czy udało mu się zatem odnaleźć zwycięskiego „Dawida”?

W rozdziale 8 tego samego listu zarysowuje się nowa nadzieja wynikająca z samego ducha Bożego, udzielonego człowiekowi, skutkującego nowym życiem pełnym mocy. Św. Paweł wiedział, że bez tej mocy Bożej nigdy nie byłby w stanie podźwignąć się ze swego upadłego stanu: „Tak więc ja sam służę umysłem zakonowi Bożemu, ciałem zaś zakonowi grzechu” (Rzym. 7:25).

W zwycięstwie Chrystusa nad grzechem i śmiercią możemy odnaleźć radość, jak gdyby to było nasze własne zwycięstwo. Z nową nadzieją wznówmy walkę z grzechem. Z wodzem naszego zbawienia u boku, osiągniemy zwycięstwo (Żyd. 2:10).

Bitwa rozgorzała z pełną mocą. Z jednej strony niezliczone zastępy wrogów dzieła Zbawiciela. Wielkie przeciwności stają nam na drodze do naszego celu. Siły Edomu starają się przeszkodzić w marszu chwały na Drodze Królewskiej. Czy wołamy: „gdzie są wozy Pana?” Tak, one już tu są, zaś żadne zastępy wroga nie odwrócą nas od lśniącej drogi, gdy blask jego obecności jest naszą ostoją (4 Moj. 20:17-21, Mat. 28:20, 2 Tym. 4:16-18).

Ogarnięci młodzieńczą gorliwością, młodzi „Tymoteusze” mogą uważać się za wolnych od pożądliwości. Przekraczanie barier i pokonywanie trudności może się wydawać Nielaba wyzwaniem. Jednakże duchowa siła podlega odnowie zarówno dla starszych wiekiem jak i dla młodszych, więc nie powinniśmy się czuć znużeni na drodze, którą kroczymy, jeżeli każdy krok dzielimy z tymi, których umiłowaliśmy (Ps. 18:17, 29-39; Izaj. 40:28-31, 26:4).

Wówczas doznamy uwolnienia od tego wątpliwego ciała, upokarzającego nas w stosunku do wzniosłych pragnień jakie są naszym celem. Wtedy też rozumiemy, dlaczego musieliśmy zwalczać pożądliwości ciała, nasze uchybienia i wszystkie znane słabości. Ponieważ u boku naszego Wodza zdobędziemy w bitwie obfite łupy, którymi on zechce się podzielić z tymi, którzy swą siłę czerpią ze Skaly (Izaj. 53:12, Fil. 3:21).

Spajanie pragnień

„Aby byli jedno” (Jan. 17:22). Jaką niewypowiedzianą radość przynoszą nam słowa Mistrza. Jezus również miał silne pragnienie, zaś to samo hebrajskie słowo które określa „żądze” zostało użyte w kontekście Jezusa w Psalmie 45:12. Król pragnie twego własnego piękna, urody serca które jest jego, głowy pełnej rosy uwielbienia i łez wdzięczności zwilżających stopy (Jan. 14:23, Pieśń 5:2).

Czy jest coś więcej? Czy nasz Ojciec również jest zdjęty tęsknotą? Jaką głębię zawierają Boże słowa: „Albowiem Pan wybrał Syjon i chciał go na swoje mieszkanie. Tu miejsce odpocznienia mego na wieki; tu zamieszkać, bo upodobałem je sobie” (Ps. 132:13-14). Opisana została tu chwala, która przerasta każdą ulotną chwilę radości w obecnym życiu. Wobec jej blasku błędna rzeczy ziemskie, ani nie można pragnąć niczego, co niższe jest od niej. Pragnienie ducha jest jak święty ogień, pochłaniający wszystko to, co jest bezwartościowe w miejscu w którym mieszka ten, który jest pragnieniem naszego serca (Ps. 84:2,3). Z czystym sumieniem możemy oddać się tym świętym pragnieniom: „Tak błogosławić cię będę, póki życia mego, w imieniu twoim podnosić będę ręce moje. Dusza moja nasyca się jakby szpikiem i tłuszczem, a usta moje będą cię wielbić radnymi wargami” (Ps. 63:5-6).

A co z resztą ludzkości? „Jakże cenna jest łaska twoja, Boże! Przeto ludzie chronią się w cieniu skrzydeł twoich. Nasycają się tłustością domu twego, a strumieniem rozkoszy swoich upajasz ich” (Ps. 36:8-9). Wówczas to, w fontannie życia, człowiek znajdzie zupełne zaspokojenie na wieki (Obj. 22:1-5).

„Mówię więc: według ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądz, cielesnej” (Gal. 5:16).

— Donald Holliday —

Pycha

Pycha chodź przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną — Przyp. 16:18.

Słownik definiuje pychę jako nadmierne poczucie własnej wartości, arogancję, wysokie mniemanie o sobie, poczucie wyższości, świadomość władzy i chwały. Pycha to stawianie siebie ponad innymi i już za czasów starożytnych została uznana za przyczynę zła i okrucieństwa.

„Spośród siedmiu grzechów śmiertelnych, pycha jest wyjątkowa w takim sensie, że często jesteśmy jej nieświadomi, podczas gdy doskonale wiemy kiedy jesteśmy zli, chciwi, czy łakomi. W odróżnieniu od innych przypadków, kiedy wytyka się nam pychę, bywamy zaskoczeni. To dlatego, że jest nam ciężko przyznać, że jesteśmy mniej warci niż by nam się wydawało” - Solomon Schimmel, *Siedem Grzechów Śmiertelnych*, str. 36.

Pycha może być niebezpiecznym przejawem samolubstwa. Ktoś kiedyś powiedział, że jest to zarodek egoizmu. Niestosowna pycha może spowodować znaczące cierpienie emocjonalne.

Nienawiść Pana wobec zła jest silna i dalekosiężna. W Przyp. 8:13 napisane zostało, że bać się Pana znaczy nienawidzić zła oraz buty, pychy, złych postępów, wreszcie - przewrotnej mowy.

Poznaliśmy nieco charakter Boga oraz nauczyliśmy miłować to, co On miłuje - prawdę, sprawiedliwość i prawość. Wymaga się jednak od nas również, abyśmy nienawidzili tego, czego On nienawidzi.

Według Przyp. 6:17 Bóg najbardziej nienawidzi pysznego spojrzenia, w dosłownej interpretacji hebrajskiej - butnych oczu. Odnosi się to w dużej mierze do tych, którzy się szczycą i wywyższają ponad innych. Tacy są nie tylko dumni ze swoich zalet, ale również spoglądają z wyższością na innych. Czasami jest to pycha wynikająca z bogactwa, czasami z przynależności, w tym religijnej; wiele jest źródeł pychy.

Kontrastujące przykłady

W Biblii pojawiają się dwa dramatyczne i kontrastujące ze sobą przykłady. Pierwszym który wykazał pychę był Lucyfer, „syn jutrzeńki”

(Izaj. 14:12). Był najwspanialszym stworzeniem niebieskim i stał się wyniosły ze względu na swoje piękno: „Twoje serce było wyniosłe z powodu twojej piękności” (Ezech. 28:17). Nagły wzrost władzy i pozycji bez uzasadnionego prawa generalnie skutkuje wyniosłością serca: „(...) Zniweczyłeś swoją mądrość skutkiem swojej świętości. (...)” (Ezech. 28:17). Lucyfer wychwalał siebie: „(...) Wstąpię na niebiosa, swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże i zasiądę na górze narad, na najdalszej północy. Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym” (Izaj. 14:13,14). Żaden człowiek, nawet król, nie wyraziłby takich słów. Lucyfer miał aspiracje, żeby mieć taką samą władzę i pozycję jak Stwórca wszechrzeczy, zapinając o tym, że temu Stwórcy zawdzięcza swoje istnienie. Jakież jaskrawy kontrast pomiędzy tym przejawem pychy i ambicji, a postawą wiernego Logos. Logos nie miał większej ambicji niż ta, żeby być wiernym woli Ojca.

Język, którego św. Paweł użył w Filip. 2:6-9 sugeruje bezpośredni kontrast pomiędzy stanowiskiem tego, który wywyższa się twierdząc, że będzie równy Najwyższemu, a stanowiskiem tego, który chętnie przyjął niższą, ludzką postać, aby zrealizować wolę Boga.

Szatan wybrał pychę, Logos pokorę. „Owszem, większą jeszcze okazuje łaskę, gdyż mówi: Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje” (Jak. 4:6). Bóg znacznie wywyższył Pana Jezusa i nadał mu imię będące ponad wszystkimi imionami, ponieważ właściwie wykorzystał to, co miał, aby czynić wolę Boga. Jezus został wywyższony do poziomu Najwyższego. Nagrodą dla Szatana będzie upadek, ponieważ pycha jest przed upadkiem (Przyp. 16:18).

Jezus nigdy nie miał aspiracji, żeby być równym Bogu; upokorzył się, żeby uczestniczyć w realizacji Planu Bożego.

Inny przykład pokornej i aroganckiej postawy odnajdujemy we fragmencie Ewangelii Św. Łukasza mówiącym o Faryzeuszu i celniku. Faryzeusz dziękował Bogu za to, że nie upadł tak nisko jak inni, podczas gdy celnik powiedział: „(...) Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu” (Łuk. 18:10-14).

Pycha wśród Apostołów

Pycha ujawniła swe odrażające oblicze, kiedy apostołowie rozpoczęli dyskusję o tym, który z nich będzie największy w Królestwie. „Jezus zaś, wiedząc o tej myśli ich serc, wziął dziecię i postawił je przy sobie” (Łuk. 9:47). Musiało być to dziecko na tyle małe, żeby jeszcze nie być skażone pychą. Nasz Pan następnie przekazał lekcję pokory, którą powinien wziąć sobie do serca każdy Chrześcijanin: „Kto się więc unieży jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios” (Mat. 18:4).

Lekcja pokory została przekazana przez naszego Pana wkrótce po tym jak On, Piotr, Jakub i Jan wrócili z Góry Przemienienia. Przychylność okazana tym trzem apostołom i wyróżnienie, jakie ich spotkało, mogło faktycznie nieść zagrożenie dumnej postawy. Pomocne mogły być słowa proroka Micheasza: „Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre (...), abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem” (Mich. 6:8). Wszyscy, którzy pozostają w Jego obecności powinni być pokorni.

Człowiek pokorny odporny jest na głupie zachowanie i nie poddaje się pokusom tego świata, jakkolwiek kuszące by nie były. Człowiek pokorny nie jest złośliwy, nie szuka rywalizacji, nie współzawodniczy.

Czy możemy szczerze oświadczyć, że sprawia nam większą przyjemność obserwowanie jak inni zajmują wyższe miejsca w służbie Pańskiej, niż my? Jeżeli tak, oznacza to, że osiągamy dojrzałość w rozwoju chrześcijańskim (Filip. 2:3).

Pokora jest niezbędna

Pycha czerpie ze słabości. Pokora zakrywa wszystkie grzechy powłoką miłości, bezwzględnie niezbędną jeżeli chcemy się cieszyć wartościową i pożyteczną społecznością braterską. Apostoł Piotr wykazał, że pokora jest niezbędną cechą, a nie pycha: „(...) przyobleczcie się w szatę pokory (...)” (1 Piotra 5:5). Powinniśmy się wszyscy odziać w tę szatę pokory i wyzbyć się pychy. Rozkoszujący się pychą mogą być pewni, że Pan nie będzie nimi kierował, ani nie pobłogosławi; zaprze się i odrzuci takich. Odrzuceni przez Pana przejdą pod wpływ pychy, a ambicja odwróci ich uwagę od rozwoju owoców ducha świętego. Św. Piotr namawiał braci do budowania pokornej postawy, którą Pan tak bardzo kocha, docenia i nagradza. Napisał: „Ukórzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego” (1 Piotra 5:6).

Należy przyjąć pokorną postawę, stać się trochę jak małe dziecko, pozbawione nieuzasadnionej ambicji. Trzeba przyjąć za cel służbę Panu i Jego stadu; służyć Jego sprawom, Prawdzie i całkowicie zapomnieć o sobie.

Z czterech grzechów, jakie popełniła Sodomia, opisanych w Ezech. 16:49, pycha została wymieniona jako pierwsza. Być może powodzenie wzbudziło pychę; następnie pojawiły się arogancja i niesprawiedliwość. Miasta zostały zniszczone ogniem z nieba, jako obraz upadku niegodziwości. „Pycha chodzi przed upadkiem (...)” (Przyp. 16:18).

W opisie buntu **Koracha** (4 Moj. 16) czytamy o konsekwencjach wyniosłości; w efekcie Korach i jego naśladowcy zostali zniszczeni (4 Moj. 16:49).

Nebukadnesar tak bardzo zachłysnął się swoimi osiągnięciami, że wpadł w sidła pychy. W Egipcie mógł odnieść ostateczne zwycięstwo, co dałoby mu panowanie nad całym środkowym Wschodem. Pławienie się taką perspektywą sprowadziło na niego karę i zgubę. Wychwalając swoje osiągnięcia, Nebukadnesar zapadł na chorobę psychiczną, która objawiła się tym, że zachowywał się jak dzikie zwierzę (dzisiaj choroba ta nazywana jest likantropią). Przekaz proroka Daniela jasno opisuje, że przez jakiś czas król nie był w stanie sprawować władzy; włóczył się po okolicy, jadł trawę i spał w norach. Pozostawał zupełnie nieracjonalny aż do chwili zdjęcia kary. Ostatecznie, król odzyskał rozum i powrócił na stanowisko. Dostał nauczkę. „Teraz ja, Nebukadnesar, chwalebę, wywyższam i wysławiam Króla Niebios, gdyż wszystkie jego dzieła są prawdą i jego ścieżki sprawiedliwością. Tych zaś, którzy pysznie postępują, może poniżyć” (Dan. 4:37).

Następnie był **Herod Agryppa**. Tłumy przybyły, żeby oglądać igrzyska. Król pojawił się przed zebranymi w szacie tkanej srebrnymi niciami. Według Józefusa, fakt pojawienia się przed tłumem w godzinach porannych, kiedy na szatę padły pierwsze promienie słońca i rozjaśniły postać króla, świadczy o świadomej i starannej kalkulacji. Czytamy: „Lud zaś wołał: Boży to głos, a nie ludzki” (Dz. Ap. 12:22). Zamiast potępić taki komentarz, król rozkoszował się chwilą. Była ona krótka, ponieważ w tym samym momencie poraził go anioł Pański, a potem stoczony przez robactwo, wyzionął ducha (Dz. Ap. 12:23).

Pycha przyczyną drażliwości

Pycha łączy się niemal ze wszystkim, co jest szkodliwe ludu Bożego. Tam gdzie jest pycha, człowiek jest podatny na złe wpływy. Pycha objawia się na wiele sposobów. Czasami jako poczucie własnej wartości, co prowadzi do sytuacji, kiedy człowiek wynosi się ponad innych. Osoba zarozumiała ma tylko jednego idola: siebie. Takie szaleństwo zostało doskonale opisane w Przep. 26:16: „Gdy widzisz człowieka mającego się za mędrca, to więcej nadziei jest dla głupca niż dla niego.” Pokora popycha ludzi do służenia innym, zarozumiałość zaś do służenia sobie. Niejednokrotnie pycha objawia się jako miłość do chwały czy sławy; wszystko co pozostaje w konflikcie w stosunku do pragnienia bycia szczególnym w oczach innych, dotyka w czuły punkt.

Nie powinniśmy być dumni z powodu poznania Prawdy, ani możliwości służenia jej. Każdy przejaw pychy, bez względu na podłoże, jest potępiany przez Boga. Chwalenie się i dążenie do sławy powinny zostać potępione jako największe zagrożenie dla ducha Pana i błogosławieństwa Kościoła. Nie ma nic, z czego powinniśmy być dumni, albo czym powinniśmy się chwalić. Jeżeli otrzymaliśmy coś od Pana, powinniśmy być mu za to wdzięczni, a nie chlubić się tak, jakbyśmy cokolwiek osiągnęli sami (1 Kor. 4:7).

Jak panować nad pychą

Jeżeli jesteśmy dumni lub ambitni, nie możemy w takiej postawie trwać; musimy się nauczyć ją kontrolować wykorzystując ducha miłości i współczucia dla innych. Najlepszym sposobem na pozbycie się takich przejawów jest rozwijanie w sobie wielkoduszności i szczodrości oraz zachęcanie innych do miłości i dobrego działania. Należy pamiętać, że pokora jest najwspanialszą i najważniejszą cechą chrześcijanina. Posłuszeństwo wobec lekcji i wskazówek nauczyciela w tej kwestii ma wiele do czynienia z kwestią, czy osiągniemy Królestwo.

Jedną z lepszych pomocy w nauce tej ważnej lekcji jest osądzenie się samemu i poznanie własnych motywów. Jeżeli uznamy, że zachowaliśmy się wobec kogoś niesprawiedliwie, powinniśmy to natychmiast naprawić. Powinniśmy bacznie się nad sobą zastanowić i ocenić w jaki sposób zmienić wyrządzone zło w dobro. Osobie dumnej, której nie obchodzi opinia innych, bardzo ciężko przyjdzie przeprosić. Najlepiej jednak naprawić popełnione błędy jak najszybciej. W ten sposób znajdziemy potrzebną nam pomoc, poprzez pokonanie naszej pychy i próżności.

Członkowie ciała Chrystusa mają być odbiciem drogiego syna Bożego. Nie oznacza to, że lud Boży będzie zawsze w stanie zapanować nad słowami, czy czynami. Ci, dla których pycha czy próżność są słabościami powinni wykazać skruchę wobec popełnionego zła; w ten sposób udowodnią Bogu i innym, że rozpoznają i poddają się właściwej zasadzie. Na takich spłynie błogosławieństwo, ponieważ stosują się do Bożego Słowa i ostatecznie zwalczą swoje słabości oraz wzmocnią charakter.

Pycha jest ogromnym zagrożeniem dla Nowego Stworzenia. Zawsze powoduje stratę i działa na niekorzyść. Celem naszego Ojca jest uczynić ten fakt tak oczywistym, żeby żadne stworzenie na ziemi, ani w niebie nie pozwoliło jej zapanować nad sobą.

Chrześcijanie powinni stawiać czynny opór wobec pychy, ponieważ poddanie się jej może przynieść wyłącznie szkodę dla radości i pokoju w Panu.

Pan Jezus pozostawił doskonały przykład pokornej postawy. Obyśmy wszyscy dążyli do tego, żeby stać się do Niego podobnymi, obleczeni szatą pokory. Obyśmy nigdy nie pozwolili na to, aby ziarno pychy zasiało się w naszych sercach.

— Adam Kopczyk —

Okładka: „Siedem Grzechów Śmiertelnych”, rzeźba w drewnie autorstwa W. H. Judt. Wykorzystano za zgodą autora, www.woodcarver.com.

Wyrzeźbione twarze przedstawiają kolejno (od fragmentu wysuniętego najdalej w lewą stronę, idąc zgodnie z ruchem wskazówek zegara): pożądanie, zazdrość, pycha, chciwość, obżarstwo, lenistwo, gniew.

Chciwość

Iż mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykła radość i skrajne ubóstwo ich przerodziły się w nadzwyczajne bogactwo ich ofiarności — 2 Kor. 8:2.

Chciwość może być rozumiana jako „niepohamowane pragnienie posiadania”. Podczas gdy zazdrość i pożądanie związane są z pragnieniem posiadania tego, co mają inni, chciwość dotyczy chęci zaspokojenia własnej satysfakcji, przy czym podłożem nie jest w tym wypadku porównywanie się z innymi. Chciwość można inaczej rozumieć jako „niewłaściwe podejście do rzeczy stanowiących wartość, przy równoczesnym błędnym powiązaniu dobrego powodzenia ze stanem posiadania”. Bez względu na to, którą definicję przyjmie się za najbardziej trafną, chciwość należy do grupy najpoważniejszych grzechów.

Słowo „chciwość” pojawia się w Starym i Nowym Testamencie jako tłumaczenie wielu greckich i hebrajskich słów. Myśląc o chciwości, wiele osób w pierwszej kolejności kojarzy ją z pieniędzmi i chęcią posiadania ich dużej ilości. Dzisiejsze gazety pełne są głośnych i pełnych skandali historii o upadkach wielkich potentatów, którzy w swoich działaniach kierowali się chciwością. Może się nawet wydawać, że chciwość wywołana chęcią posiadania pieniędzy jest przyczyną wszelkiego zła, ponieważ w 1 Tym. 6:10 jest napisane: „Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy (...)”. Druga część wersetu, nie cytowana tak często jak pierwsza, pogłębia tę myśl: (...) niektórzy, ulegając jej, zbczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia.” Następnie, w wersecie 11, apostoł Paweł dodaje niezbędną radę oraz przedstawia właściwą perspektywę z punktu widzenia Chrześcijanina, pisząc: „Ale ty, człowiecze Boży, unikaj tego, a zabiegaj o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność.” Chciwość jest zatem postrzegana jako przyczyna grzechu, przybierająca różne niegodziwe formy.

Właściwe podejście do rozwijania charakteru powinno koncentrować się na poznaniu przyczyn grzechu i sposobach jego przewyciężenia. Dzięki łasce Pana i podejmowanym wysiłkom, z pewnością im więcej odniesionych sukcesów, tym wyzwanie to będzie mniej forsowne. Na przykład,

przesada i oszukiwanie to dwa różne grzechy, ale oba powodowane są nieuczciwością. Koncentrując się na przewyciężeniu nieuczciwości, eliminuje się powiązane z nią grzechy.

Powinno się rozróżnić chciwość od uzasadnionego zdobywania pieniędzy, czy innych niezbędnych środków do życia: „(...) Kto nie chce pracować, niechaj też nie je” (2 Tes. 3:10). Św. Paweł upominał, żeby „(...) pracować własnymi rękami, (...)” (1 Tes. 4:11) i żyć uczciwie, dbając o byt swój oraz tych, za których pozostaje się odpowiedzialnym. Słynne słowa apostoła Pawła nie mogły mieć silniejszego wydźwięku: „A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego” (1 Tym. 5:8). Zaspokajanie potrzeb życia, dalekie od „niepohamowanego pragnienia posiadania” jest obowiązkiem Chrześcijanina.

Badacze Pisma Świętego mogą być zaskoczeni poznawszy jak poważnym grzechem jest chciwość. Powiązane z chciwością pożądanie, jest właściwie łączone z bałwochwalstwem: „Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą poządlwość i chciwość, która jest bałwochwalstwem” (Kol. 3:5; patrz również Efez. 5:5). Chciwość jest formą bałwochwalstwa ponieważ traktuje coś lub kogoś ponad lojalnością wobec Pana. Chrześcijanie mają nawet uważać na to, żeby nie zadawać się z osobami chciwymi: „Lecz teraz napisałem wam, abyście nie przestawali z tym, który się mieni bratem, a jest wszetecznikiem lub chciwcem, (...) żebyście z takim nawet nie jadali” (1 Kor. 5:11). Uparte, ciągłe trwanie w chciwości wyklucza odziedziczenie Królestwa Bożego (1 Kor. 6:9,10). Nie jest zatem niespodzianką, że usługujący w zborach nie mogą być chciwi (1 Tym. 3:3,8).

Niestety, cechą upadłego człowieka jest to, że apetyt jest nienasycony i rośnie w miarę jedzenia. Zamiast chcieć wystarczająco, chcemy więcej. Po tym, jak osiągniemy więcej, chcemy jeszcze więcej. „Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom (...)” (Filip. 4:5) - takie lekarstwo i antidotum na chciwość podaje Pismo

Święte. Przekonanie o tym, żeby mieć więcej i lepiej towarzyszyło ludziom od zawsze do dziś; Żydom nie wystarczała manna, współczesne młode małżeństwa trwają w pogoni za większym majątkiem. Dla porównania i wykazania kontrastu, zadowolenie jest zaletą i cnotą. Pod różnymi względami, zadowolenie jest przeciwieństwem chciwości: „Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym” (1 Tym. 6:8). „Niech życie wasze będzie wolne od chciwości; poprzestawajcie na tym, co posiadacie (...)” (Hebr. 13:5). Apostoł Paweł uważał, że wysiłki poniesione aby poczuć się zadowolonym, z tego co miał, były częścią jego chrześcijańskiego wykształcenia: „A nie mówię tego z powodu niedostatku, bo nauczyłem się przestawać na tym, co mam” (Filip. 4:11). Zadowolenia można się nauczyć podążając wąską drogą.

Doskonałym przykładem ilustrującym postawę przeciwną chciwości jest działanie wczesnego kościoła w odpowiedzi na ubóstwo, które dotknęło braci w Jerozolimie. Św. Paweł opisuje te wydarzenia w 1 Kor. 16:1-4 i 2 Kor. rozdziały 8 i 9. Można pomyśleć, że doczesna ofiarność była ambitnym wyzwaniem dla wielu w tamtym czasie i z pewnością tak było. Wydaje się, że Bóg raczej nie powołuje uprzywilejowanych tego świata (1 Kor. 1:26). Wspaniała lekcja wypływa z 2 Kor. 8:1-19. Najpierw apostoł Paweł docenił ich wspaniałomyślność i szczodrość oraz późniejsze działania dzięki „łasce Pana” (werset 1). Przywodzi to na myśl słowa Jakuba: „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości (...)” (Jak. 1:17). Następnie, apostoł przytoczył niezwykle formułę ku naszemu napomnieniu i rozważeniu, która miała być trudnym sprawdzianem dla braci: połączenie ich miłości do Pana z ogromnym ubóstwem zaowocowała nie skromnym rezultatem, lecz „nadzwyczajnym bogactwem ich ofiarności”. W wersecie 4 św. Paweł napisał, że bracia macedońscy nie tylko ofiarowali ponad możliwość, samorzutnie, ale dosłownie błagali, by móc w tym dziele uczestniczyć!

Apostoł Paweł napisał, że ten wspaniałomyślny wysiłek został poczyniony przez tych, którzy najpierw Panu siebie samych oddali (werset 5), a potem poświęcili środki i dobra świętym. W wersecie 7 apostoł połączył dwa aspekty wiary: przekonanie i gorliwość. Wymieniwszy niektóre cnoty chrześcijańskie, na koniec wspominał o aspekcie materialnym pisząc: „(...) tak i w tej działalności dobroczynnej się wyróżniacie.” Takie działania

dają dowód na to, że miłość jest szczerą (werset 8). Św. Paweł następnie przypomina Jezusa Chrystusa, „(...) że będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali” (werset 9).

Pan gardzi chciwością, a kocha szczerego dobroczyńcę (werset 7). Jakaż wspaniała nauka znajduje się w 2 Kor. 9:6-15. Wiele znajomych wersetów, ale oby nie tak znanych, żeby przeoczyć ich treść: „(...) Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie” (werset 6). „A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojniełożyć na wszelką dobrą sprawę” (werset 8). Tak wiele wspaniałych rzeczy wyniknęło z tego jednego szczodrego działania:

- 1) Ubodzy bracia z Jerozolim otrzymał materialne wsparcie.
- 2) Bracia ci otrzymali zapewnienie braterskiej miłości.
- 3) Bracia, którzy wspomogli potrzebujących, wzbogacili się ofiarując pomoc.

Chciwość objawia się współcześnie na wiele sposobów, łącznie z zyskującym na popularności fenomenem „powodzenia”, głoszonym przez wiele ruchów religijnych. Jest to przekonanie o tym jakoby Bóg, aby okazać swoją przychylność, materialnie błogosławił Chrześcijan, często w odpowiedzi na złożoną ofiarę. Podsumowując, ten niezwykle popularny pogląd utrzymuje, że im więcej dasz (często na organizację religijną głoszącą tą filozofię), tym bardziej Pan pobłogosławi Cię materialnie. W przeciwieństwie, brak dóbr materialnych ma świadczyć o braku Boskiej przychylności.

Takie nauczanie jest przykładem chciwości w najwyższym stopniu, gdzie grzech przyodziany jest w religijność i sprytnie przebrany w celu dostosowania do współczesnego, materialnego świata. Nie ma wątpliwości, że w takiej sytuacji dodatkowo bogacą się przywódcy religijni, którzy głoszą powyżej przytoczoną ideę.

Sięgając do Starego Testamentu po dowody na to, że Bóg istotnie błogosławił materialnie wybranym, cytowany jest na przykład Mal. 3:10: „Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę! - mówi Pan Zastępów - czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę.” Inny często cytowany werset znajduje się na końcu Księgi Joba: „A Pan błogosławił ostatnie lata Joba więcej aniżeli początkowe, tak iż miał czternaście tysięcy

owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc par wołów i tysiąc oślic. Miał także siedmiu synów i trzy córki” (Job. 42:12,13).

Ponieważ w Nowym Testamencie nie znajduje się podobnych wersetów, zwolennicy tej doktryny niewłaściwie ją przekładają i odnoszą Boże obietnice dane Izraelowi do Nowego Stworzenia w Wieku Ewangelii. Te bogactwa obiecane Chrześcijanom są duchowe, a nie materialne. Jeden werset, 1 Kor. 16:2, może sugerować, jakoby Pan obiecał nam bogactwo doczesne: „Każdego pierwszego dnia w tygodniu każdy z was niech odkłada u siebie, zbierając według tego, jako mu się powodzi” (BG). Jednakże nowsze tłumaczenia lepiej oddają ten zapis, mówiąc „niech każdy z was odkłada u siebie i przechowuje to, co może zaoszczędzić”, a nie wskazują jakoby to Bóg miał szczególnie błogosławić wierzącym dobrami materialnymi.

Lud Boży ma łaskawie obiecane, że podstawowe środki do życia zostaną mu zapewnione: „Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli albo co będziecie pili, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie (...); czyż nie o wiele więcej [Bóg] was [przyodzieje]?” (Mat.

6:25-30). Werset pozostaje w zgodzie z 1 Tym. 6:8: „Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym.” Radość ze szczodrości Pana wobec nas, wyrażonej w formie zarówno duchowej jak i doczesnej, jest w rzeczy samej dowodem dojrzałości Chrześcijańskiej.

Należy mieć świadomość, że posłuszeństwo wobec Pana oraz sprawiedliwości da nam wszystko, czego potrzebujemy, aby uczynić nasze powołanie i wybór pewnym: obfitość najlepszych błogosławieństw, owoców i łask ducha świętego.

W przeciwieństwie do powszechnej opinii, że chciwość jest dobra, należy utrzymać, że jest poważnym i ciężkim grzechem. Chciwość jest wbrew woli Boga; jest powodem wielu przypadłości, nieszczęść i zniszczeń. Jako Chrześcijanie, powinniśmy dążyć do rozwijania w sobie radości i zadowolenia z tego, czym pobłogosławił nas Pan. Wiadomo bowiem, że takie starania warte są ich efektu, ponieważ „pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na małym” (1 Tym. 6:6).

— Robert Brand —

Gdy majątek rośnie, rośnie liczba tych, którzy z niego korzystają, i jego właściciel ma z niego tylko taki pożytek, że jego oczy go oglądają.

Robotnik ma słodki sen, i niezależnie od tego, czy zjadł mało czy dużo, lecz bogaczowi obfitość nie daje spać spokojnie.

Widziałem bolesny wypadek pod słońcem: Bogactwo zachowane dla jego właściciela na jego nieszczęście;

Gdy bowiem to bogactwo przez zły traf przepada, wtedy synowi, którego spłodził, nic nie pozostaje.

Jak wyszedł z łona swojej matki, tak znowu wraca nagi, jak przyszedł, i pomimo swojego trudu nic z sobą nie zabiera.

I to jest właśnie ten bolesny wypadek: Jak przyszedł, tak musi odejść. Jaką tedy ma korzyść z tego, że na próżno się trudził?

Nadto przez całe życie miał mrok i smutek, wiele zmartwienia i choroby, i niezadowolenie.

— Kazn. 5:10 -16 —

Lenistwo

Gdzie wielkie lenistwo, tam dach się zapada, a gdzie ręce opieszale, tam dom zacieka — Kazn. 10:18.

W przypowieści o talentach nasz Pan napomina swych uczniów, opisując straszną karę jaka spotkała niepożytecznego sługę. Mając świadomość kary, która spotkała kogoś kto jest po prostu leniwy, powinniśmy z pewną dozą precyzji potrafić określić grzech, jaki prowadzi do takiego końca, a mianowicie lenistwo. Gdy rozważymy surowość kary jaka spotkała tego sługę, wówczas zrozumiemy, dlaczego Pan przekazał nam tę lekcję.

Lenistwo zawsze jest łatwiej zauważyć u innych, niż u siebie. Jest to bardzo subiektywny grzech. Możemy powiedzieć o kimś, że jest leniwy, jeżeli znamy tę osobę wystarczająco długo aby móc porównać jej działania do aktywności jaką przejawiała w przeszłości, albo w porównaniu z innymi.

Chociaż każdy z nas jest w stanie myśleć, pracować albo cierpieć, to jednak różnice między nami są znaczne. Niektórzy mają większe naturalne predyspozycje do wykonania jakiegoś zadania, a inni mniejsze. Jedni są w stanie znieść pewien poziom bólu, a inni nie. Stąd bierze się tendencja do osądzania siły lub słabości innych osób w porównaniu z naszymi możliwościami.

W przypowieści, Pan przekazał swym sługom pięć talentów, dwa talenty i jeden talent, mając na uwadze ich zdolności. Tym samym, poziom naszej gorliwości może być oceniony jedynie przez Boga, który porównuje go z naszymi możliwościami. Musimy zastanowić się, w jaki sposób Bóg traktuje nasze lenistwo, gdy usiłujemy wypełniać obowiązki Chrześcijanina.

Lenistwo ujawnia się na skutek różnych przyczyn, z czego niektóre mają charakter fizyczny. Choroba z pewnością wpływa na naszą możliwość pracy i służby. Oto jeden z przykładów, którego modlitwa do Boga jest dobrze znana: „Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbytnio nie wynosił, wbity został cierń w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbytnio nie wynosił. W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją,

albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa” (2 Kor. 12:7-9).

Wiele sugestii powstało w przedmiocie interpretacji owego „cierń w ciele”, o którym mówi św. Paweł, jednakże jego natura nie jest istotna. Apostoł uważał tę słabość, czymkolwiek ona była, za przeszkodę uniemożliwiającą mu sprawowanie służby dla Pana w zakresie, jak by sobie życzył.

Czy zatem Apostoł Paweł był leniwy? Z pewnością nie. Być może uważał on, że jego służba dla Pana nie jest taką, jak mogła by być gdyby nie ów cierń w jego ciele, a zatem z pewnego punktu widzenia mógł się uważać za winnego lenistwa. Inni bracia w jego otoczeniu mogli zauważyć, gdyby przestał on pracować, podczas gdy inni mogliby nadal sprawować swoją służbę.

Możemy czuć się w podobny sposób, gdy zaplanujemy pewną pracę do wykonania, a następnie brak nam energii do jej wykonania. Zamiast oczekiwać na realizację tego zadania z przyjemnością, będzie ono dla nas uciążliwe lub bolesne.

Lenistwo może być wynikiem zmian umysłowych, które mogą zredukować naszą gorliwość. Co do zasady, brak celu może zniechęcić każdego. Przypuśćmy, że w naszej pracy przełożony wymaga, abyśmy przygotowali raport i dostarczyli go w przyszłym tygodniu. Musimy napisać kilka stron na temat charakterystyki procesu produkcyjnego i propozycji jego ulepszenia. Niektóre części tego raportu wydają się nam proste do napisania. Inne mogą być trudniejsze, ponieważ proces jest skomplikowany i nie jest łatwo zorganizować myśli w przejrzysty sposób albo znaleźć dobre rozwiązanie dla postawionego problemu.

Jeżeli potraktujemy postawione przed nami zadanie jako męczące i założymy, że nie zostanie ono dobrze przyjęte przez naszego przełożonego, wówczas gdy tylko napotkamy na pierwsze trudności, znajdziemy sobie wymówkę aby zająć się czymś innym. Jeżeli pozwolimy, aby

ogarnęło nas zniechęcenie, wówczas wkrótce staniemy się „nieużyteczni”. Jeżeli natomiast będziemy zmotywowani do wykonania dobrej pracy, będziemy starali się zrealizować zadanie jakie zostało przed nami postawione.

Niektórzy ludzie wydają się być leniwi w sytuacjach, które ich nie dotyczą. Obawa może być w ich przypadku hamulcem, który będzie powstrzymywał ich przed działaniem nawet jeżeli inni mogliby odebrać to jako przejaw ich lenistwa. Według nich, taka postawa jest lepsza niż uznanie ich za niekompetentnych. Czynią tak, ponieważ w ich mniemaniu lenistwo jest mniej haniebne niż niekompetencja. Lenistwo można pokonać, podczas gdy niekompetencja ma charakter trwały. Dobrowolne lenistwo może być również przejawiane przez kogoś, kto może wykonać pewną pracę, lecz po prostu nie chce tego zrobić. Świadomie akceptuje ryzyko poczytania go za leniwego, ponieważ woli to niż trudzić się pracą.

Bez względu na to, czy unikamy pracy z tej czy z innej przyczyny, Bóg który zna wszelkie nasze możliwości i braki, dokona w słusznym czasie ostatecznego osądu co do służby, jaką dla niego wykonujemy.

Motywacja jest kluczem

Jeżeli zadanie ma być wykonane poprawnie, musimy być zmotywowani. Pieniądze przez wielu są uważane za skuteczny środek motywujący. Można sobie wyobrazić kogoś aktywnego niemalże przez całą dobę, starającego się zgromadzić jak największą ilość pieniędzy. Taka perspektywa może być na tyle atrakcyjna, że przeważa nad zmęczeniem i zniechęceniem.

Studenci mogą uważać niektóre z przedmiotów za nudne. Jednakże gdy pod koniec semestru staną przed dylematem zdania egzaminu lub jego powtarzania, z pewnością znajdą odpowiednią motywację. Może nią być świadomość, że bez względu na to, czy lubią dany przedmiot czy nie, to jednak zakończenie studiów jest niezbędne dla rozwoju kariery.

Jest rzeczą powszechną, że dla przetrwania konieczne są pieniądze, a zatem mimo iż lenistwo ma swoje kuszące strony, to jednak zdrowy rozsądek zwycięża w sytuacji, gdy praca jest wykonywana w celu zdobycia pieniędzy.

Im silniejsza jest motywacja, tym większa gorliwość w realizacji trudnych zadań. Pracodawcy mogą wykorzystać tę zależność dla zwiększenia efektywności produkcji fabryki. Zasada ta lepiej się sprawdza niż zagrożenie karą, ponieważ pozytywne wzmocnienia są zwykle

lepsze niż negatywne, zarówno dla pracodawcy jak i dla pracownika. Oczywiście, istnieją pewne wyjątki. Są takie osoby, które nie zmieniają swego zachowania bez względu na konsekwencje, nawet karne. Jednakże w większości przypadków, dobra motywacja pozwala zwalczyć lenistwo.

„Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej postępowaniu, abyś zmaźdzał” (Przyp. 6:6). Słowa te w mocny sposób wskazują na fakt, że Bóg chce, abyśmy byli aktywni, że uważa lenistwo za grzech. Gdy nasi pierwsi rodzice zaniechali wykonania wyraźnego polecenia jakie Bóg przekazał im w ogrodzie, usłyszeli z Jego strony następujące słowa: „W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz” (1 Moj. 3: 19). Tym samym Bóg uznał ciężką pracę w celu zdobycia codziennego pokarmu za zachowanie oczekiwane od każdego.

Czytając zapisy Starego Testamentu możemy zauważyć, że praca, a nawet ciężka praca, była normalnym stanem ludzkości. Bóg obiecał, że będzie nagradzał ciężką pracę błogosławieństwami jeżeli tylko pracy tej będzie towarzyszyło posłuszeństwo wobec niego. W przeciwnym razie należy się spodziewać kary, włączając w to słabe rezultaty wykonywanej pracy.

W Nowym Testamencie widzimy natomiast przykład Jezusa, który tak wiele swej siły i czasu wkładał w pracę, a w końcu oddał swe życie za nas i za cały rodzaj ludzki! W związku ze swym osobistym doświadczeniem i swą motywacją, mógł się wypowiedzieć na temat kary za brak aktywności, co uczynił w formie przypowieści o talentach.

Apostoł Paweł, który tak bardzo martwił się o wpływ swej ułomności na wykonywaną przez niego służbę, napisał: „Ani też u nikogo nie jedliśmy darmo chleba, ale w trudzie i znoju we dnie i w nocy pracowaliśmy, żeby dla nikogo z was nie być ciężarem; nie dlatego, jakobyśmy po temu prawa nie mieli, ale dlatego, że wam siebie samych daliśmy za przykład do naśladowania. Bo gdy byliśmy u was, nakazaliśmy wam: Kto nie chce pracować, niechaj też nie je” (2 Tes. 3:8-10). Św. Paweł uznawał lenistwo za stan niedopuszczalny dla chrześcijanina, a swój przykład stawiał za wzór do naśladowania.

Zacytowany fragment wyraźnie wskazuje, że św. Paweł pracował aby zapewnić sobie byt; potrzebował pieniędzy aby zapewnić sobie żywność i dach nad głową. Wynika z tego, że niektórzy tego nie czynili. W pierwotnej gminie chrześcijańskiej w Jerozolimie, pieniądze

były zbierane między braćmi aby przekazywać je tym, którzy byli w potrzebie: „I sprzedawali posiadłości i mienie, i rozdzielali je wszystkim, jak komu było potrzeba” (Dz. Ap. 2:45). Taka forma pomocy ze strony społeczności mogła zachęcać niektórych do oczekiwania na pomoc ze strony innych, bez potrzeby wykonywania jakiegokolwiek pracy.

Nie wiemy, czy taka właśnie była sytuacja w zborze w Tesalonikach. Wydaje się, że Apostoł Paweł wybrał raczej niezależny sposób postępowania, niż poleganie na szczodrości innych. W każdym jednak razie, potępia lenistwo w wykonaniu tych, którzy zaniedbują dbanie o swoje potrzeby za pomocą swej własnej pracy. Wskazując na motywy, jakie w takim działaniu kierują nim samym, mówi po prostu: „żeby dla nikogo z was nie być ciężarem”.

Co natomiast możemy powiedzieć na temat duchowego lenistwa? Wiemy już, czego Jezus nauczał w tym przedmiocie w przypowieści o talentach oraz o pracy i jej braku w czasie nieobecności Pana. To na co zwracał uwagę nasz Pan, to fakt, że wysiłek sług wpływał na rezultaty ich pracy. Wypowiadając swą przypowieść, Jezus nie powiedział „pracujcie ciężko, a otrzymacie procent od tego, co wam dałem”, albo „jeżeli nie będziecie ciężko pracowali, to zostaniecie ukarani.” Wiemy, że przypowieść kończy się opisem zarówno nagrody, jak i kary dla sług, w zależności od jakości ich służby. Przykład ten został dany przez Jezusa tuż przed ukrzyżowaniem, jako motywacja w wezwaniu do Jego służby.

Apostoł Paweł wyjaśniał potrzebę pracy dla Boga i motywacji poprzez sposób, w jaki redagował swe listy. Używał wyrażeń takich jak „walka o wiarę”, „biec w wyścigu”, które odzwierciedlają ciągle wysiłek i oddanie dla pracy, jaka musi zostać wykonana. Wspomina również o „koronie chwały” jako o wielkiej nagrodzie, którą otrzymywali żołnierze i sportowcy gdy wypełnili swe zadania. Podobnie winno być również w przypadku każdego Chrześcijanina, który podjął decyzję służenia Panu.

Zagrożeniem dla gorliwości może być chwilowe rozluźnienie. Gdy ciężko pracowaliśmy dla Pana i nasze wysiłki zostały docenione przez innych, możemy dojść do wniosku, że należy się nam chwila odpoczynku. Słynny wódz, Hannibal z Kartaginy, skutecznie zaatakował

imperium Rzymskie w 218 roku p.n.e. i pokonał rzymskie legiony w trzech różnych bitwach. Gdy już niemalże zajął Rzym, spoczął na laurach w miejscowości Capua we Włoszech. Tym samym pozwolił Rzymowi na odbudowę utraconych legionów i ostatecznie został pokonany.

„Spoczywanie na laurach” może być również i dla nas pułapką. Gdy nasza gorliwość osłabnie, gdy przystaniemy dla odpoczynku w naszym biegu po nagrodę wysokiego powołania, staniemy w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa. Chwile odpoczynku stanowią dobrą okazję dla przeciwnika, aby pokazać nam wiele innych interesujących rzeczy jakie na nas czekają w świecie, oprócz aktywności w służbie dla Pana.

Ostateczne zwycięstwo

Lenistwo różni się od grzechu morderstwa lub rabunku, które mogą być popełnione raz, a następnie od razu można za nie żałować, lecz ich konsekwencje mogą być znamienne w całym życiu Chrześcijanina. Lenistwo jest zdradzieckie; jego pierwsze objawy mogą być niepozorne, stanowiąc jedynie niewielką tendencję nieuchwytną dla ubocznego obserwatora. W miarę podtrzymywania tej tendencji, stopniowo będzie zdobywać kontrolę nad czymś życiem aż do chwili, kiedy brak aktywności będzie uważany za coś normalnego, a wręcz dobrego.

Niech każdy z nas sam zada sobie następujące pytania: „Czy mógłbym zrobić więcej dla Pana, braci, a mniej sam dla siebie?” „Czy gdy pod koniec życia będę spoglądał na swoje życie i na to, co uczyniłem dla Boga, to czy będę z tego zadowolony, czy raczej będę żałował utraconych możliwości?” Jeżeli czujemy, że nasze życie może być ocenione jako niepożyteczne dla Boga, to wówczas myśl ta powinna stanowić dla nas motywację do zwiększenia naszej gorliwości w służbie dla Mistrza. Obierzmy sobie za przykład tych, którzy są ustawicznie aktywni w służbie dla Pana, którzy nigdy nie ustają w wysiłkach mających na celu zadowolenie Boga.

Poziom naszej gorliwości jest czymś, co Bóg kiedyś będzie oceniał. Ponawiajmy codziennie nasze wysiłki w służbie dla niego, mając świadomość, jak wielce wynagrodzi On tych, którzy go prawdziwie miłują i służą mu.

— Regis Liberda —

Obżarstwo

Końcem ich jest zatrącenie, bogiem ich jest brzuch, a chwałą to, co jest ich hańba, myślą bowiem o rzeczach ziemskich — Filip. 3:19.

„Co było pierwsze, pożądanie czy obżarstwo?” To pytanie przychodzi do głowy w czasie czytania różnych wypowiedzi na ten temat. Niektórzy uważają obżarstwo za źródło pożądania, podczas gdy inni podkreślają, że pożądanie jest pierwszym krokiem do obżarstwa. Czy ta kwestia rzeczywiście jest istotna? Być może. Zrozumienie grzechu pierwotnego pozwala dowiedzieć się więcej na temat natury grzechu i sposobów, jakimi go zwalczać. Z drugiej strony, gdy grzesznik obwinia przyczynę i stwierdza, że jest poza jego zdolnością kontroli aby czynić inaczej, wówczas początek grzechu jest istotny nie ze względu na pomocność tej perspektywy, lecz z uwagi na czysto religijną, filozoficzną dyskusję o odpowiedzialności za pokonywanie grzechu. Aby przemóc grzech, należy wcześniej uzmysłowić sobie fakt osobistej odpowiedzialności za dokonane wybory.

Główna przyczyna grzechu jest bardzo istotna. Gdyby móc pozbyć się przyczyny, wówczas być może udałoby się również pokonać grzech. Jeżeli przyjmiemy, że przyczyna leży poza naszymi zdolnościami kontroli, wówczas można powiedzieć: „czy to jest rzeczywiście grzech, skoro nie mogę się kontrolować?”

To samo pytanie zadawali Bogu Izraelici w swej modlitwie: „Lecz teraz, Panie, Ty jesteś naszym Ojcem, my jesteśmy gliną, a Ty naszym Stwórcą i wszyscyśmy dziełem twoich rąk! Nie gniewaj się, Panie, zanadto i nie pomnij winy na wieki! Ach! Spójrzyj, że my wszyscy jesteśmy twoim ludem” (Izaj. 64:8-9). W istocie, obwiniali oni Boga, że uczynił On ich takimi, jakimi byli. Jak wobec tego mogli się zachowywać inaczej? Problem ten prowadzi do szerszej dyskusji na temat grzechu i odpowiedzialności, jaka dotyczyć może kwestii obżarstwa i każdego innego grzechu.

Obżarstwo jest głównie kojarzone z jedzeniem, jednakże może się ono przejawiać na wiele innych sposobów. Benjamin Franklin pisał, że „obżarstwo jest najzwyczajszym buntem wobec rozsądnego i zrównoważonego zachowania”. Określenia takie jak „zbyt wiele”, „zbyt wcześnie”, „zbyt chciwie”, „zbyt ……” (wypełnić

puste miejsce)” opisują nienasycony apetyt żarłoka na przedmioty, których pożąda. Podczas gdy zaspokojenie pragnienia nie musi mieć charakteru obżarstwa, to jednak pochodny grzech nieograniczonego pragnienia prawdopodobnie będzie podsycał żądę więcej, więcej i więcej. To obsesyjne, nałogowe zachowanie będzie prowadzić do duchowej śmierci, fizycznej śmierci, albo obu.

Apostoł Jakub opisuje to destrukcyjne zachowanie w kontekście pokuszenia: „Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości, które go pociągają i nęca; potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć” (Jak. 1:14-15).

Sednem apostoelskiej wypowiedzi jest uznanie wolności jaką ma człowiek aby dokonać wyboru swego zachowania jako ważniejszego niż swoje środowisko. To nie pokuszenie wywołuje grzech, lecz nasze pragnienia skupione na możliwościach, jakie otwiera przed nami pokuszenie, w wyniku czego grzeszymy. Gdy będziemy ciągle grzeszyć, umrzemy. Gdy opanujemy swe żądze i pozostaniemy posłuszni wobec Bożego prawa, będziemy żyć. Św. Paweł mówi nam o tym, gdy pisze: „Bo ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne; ci zaś, którzy żyją według ducha, o tym, co duchowe, albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł ducha, to życie i pokój. Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może. Ci zaś, którzy są w ciele, Bogu podobać się nie mogą” (Rzym. 8:5-8).

Osoba kontrolowana przez niezaspokojone pragnienie nie może podlegać kontroli prawa duchowego. Pragnienie ciała walczy przeciwko duchowi świętości. Jako że pragnienie kontroluje tę osobę, dławi ono ducha Bożego, ducha Świętości, aż duchowy umysł umrze. Jezus wyłożył tę lekcję w przypowieści o siewcy: „A posiany między ciernie, to ten, który słucha słowa, ale umiłowanie tego świata i ułuda bogactwa zaduszają słowo i plonu nie wydaje” (Mat. 13:22).

W swej książce „Siedem grzechów śmiertelnych”, Solomon Schimmel pisze: „Musimy uświadomić sobie nasze obżarstwo, aby nauczyć się

go odpierać. Moi pacjenci którzy mają problemy z wybujałym apetytem są niejednokrotnie zaszokowani, gdy uświadomią sobie, ile czasu każdego tygodnia inwestują w czynności związane z jedzeniem. Z reguły zajmują im one od 40 do 85 procent czasu aktywności dziennej”.

Uświadomienie sobie problemu i wiedza o tym, co jest dobre, jest zaledwie początkiem. Jedną z ciekawych charakterystyk kontrolowania pragnienia takiego jak obżarstwo jest to, że ludzie zdają sobie sprawę z tego, że uleganie pragnieniu jest szkodliwe, lecz brak im siły woli aby stawić temu opór.

Gdy Jezus powiedział „ten, który słucha słowa” (Mat. 13:22), miał na myśli coś więcej niż jedynie „słyszenie” przesłania Ewangelii i zaproszenia Bożego do poświęcania swego życia pełnienia Jego woli. Jezus mówił o zrozumieniu Słowa Bożego które zmusza osobę do poświęcenia swego życia Bogu. W tym samym czasie, cielesne pragnienia hamują duchowy wzrost poprzez „zaduszanie” wpływu Bożego Słowa w czyimś życiu. Żarłok zdaje sobie sprawę z tego, że fatalny wpływ na zdrowie duchowe, emocjonalne i fizyczne ma przejadanie się lub zbytne zaspokajanie swych zachcianek, lecz odmawia kontrolowania się. Owocem ducha, który przemaga obżarstwo jest wstrzemięźliwość (samokontrola). Apostoł Paweł pisze, że „przeciwko takim nie ma zakonu” (Gal. 5:23).

Konsekwencje

Badania nad biochemicznymi aspektami otyłości oraz nad patologiami psychologicznymi sugerują, że przejadanie się nie jest równoznaczne z grzechem obżarstwa. Nowożytny człowiek podkreśla, że przejadanie się jest raczej wynikiem środowiskowych i fizjologicznych czynników a nie przejawem braku samokontroli lub nadmiernego pożądanego. Nieliczni przyznaliby, że przejadanie się jest „grzechem śmiertelnym” w duchowym sensie, lecz większość uważa, że jest to problem prowadzący do słabego zdrowia i rozmaitych śmiertelnych chorób, będących ubocznym efektem otyłości. Choroby te to m. in. wysokie ciśnienie krwi, choroby serca, cukrzyca.

Pod wieloma względami przejadanie się jest zjawiskiem narodowym i nigdzie nie jest tak bardzo widoczne jak w Ameryce. Amerykanie mają obsesję na punkcie jedzenia, zaś przemysł żywieniowy dosłownie karmi tę obsesję. Media wabią i nakłaniają nas do jedzenia zbyt dużych ilości, albo zbyt wystawnego jedzenia, reklamując jednocześnie najnowsze

diety. Nowoczesne supermarkety dostarczają jedzenia w ilościach nieznanymi w historii świata. Magazyny, czasopisma i telewizja nadająca swe programy przez całą dobę nie tylko zachęcają nas do odwiedzenia supermarketu, lecz pokazują jednocześnie najlepsze sposoby na przygotowanie i eleganckie podanie jedzenia.

Jak wynika z badań statystycznych, obecnie od 35 do 40 procent amerykańskich kobiet i 20 do 42 procent amerykańskich mężczyzn stosuje diety. Wydawane przez nich kwoty stanowią odzwierciedlenie natężenia i kosztowności ich wysiłków; podawane sumy wahają się w przedziale od 33 do 55 miliardów dolarów. Zgodnie z danymi podawanymi przez Narodowy Instytut Zdrowia, całkowity koszt walki z bezpośrednimi i pośrednimi skutkami otyłości w Stanach Zjednoczonych wynosi 117 miliardów dolarów. Kwota ta przekracza sumy wydawane na federalne szkolnictwo, szkolenia, zatrudnienie i opiekę społeczną, których budżet na miesiąc luty 2005 wynosił 92,5 miliarda dolarów.¹

Francine Prose, w swej książce „Obżarstwo” obliczyła, że przeciętny uczestnik programu zrzucania nadwagi Optifast wydaje na każde zrzuczone 0,45 kg masy ciała kwotę 180 dolarów.

Problem ten staje się coraz bardziej poważny z każdym kolejnym rokiem, biorąc pod uwagę wzrastający odsetek dzieci z nadwagą, które następnie kontynuują walkę z otyłością w wieku dorosłym. Zgodnie z wynikami badań przeprowadzonych przez Narodowe Centrum Statystyki Zdrowia, „Wyniki badań przeprowadzonych w latach 1999 - 2002 w ramach programu Badanie Narodowego Zdrowia i Odżywiania (NHANES), badającego wzrost i wagę, wskazują, że 16 procent dzieci i młodzieży w wieku 6 - 19 lat, cierpi na nadwagę. Stanowi to 45-cio procentowy wzrost w stosunku do wyników analogicznego badania przeprowadzonego w latach 1988 - 1994 (NHANES III), kiedy to odsetek dzieci z tym problemem wynosił 11 procent.”

Francine Prose konkluduje: „Wydaje się jasne, że ze wszystkich grzechów śmiertelnych, obżarstwo, za wyjątkiem chciwości, stało się uosobieniem dobrobytu, wielkich sum pieniędzy, najbardziej lukratywnych, zyskowych i najłatwiejszych na rynku.”

Uzależnienie

Nie wszyscy, którzy się przejadają czynią to z obżarstwa i nie wszyscy otyli ludzie stają się otyli

w wyniku grzechu obżarstwa. Nie wszyscy którzy ulegli obżarstwu są otyli. Jeżeli rozszerzymy tę definicję na nadmierne, ponawiane zaspokajanie swych pragnień poprzez zachowanie które szkodzi naszemu psychicznemu, emocjonalnemu i/lub duchowemu zdrowiu, wówczas wszystkie jednostki mogą być winne tego grzechu w tym lub innym momencie swego życia. Zasada ta opisuje praktycznie każde zachowanie będące wynikiem uzależnienia.

Słowa Apostoła Pawła dotyczą uzależnień wszelkiego rodzaju: „Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości. (...) Czyż nie wiecie, że jeśli się oddajecie jako słudzy w posłuszeństwo, stajecie się sługami tego, komu jesteście posłuszni, czy to grzechu ku śmierci, czy też posłuszeństwa ku sprawiedliwości?” (Rzym. 6:12,13,16). Gdy pozwolimy, aby jakakolwiek osoba lub zachowanie zniewoliły nas, wówczas zatrzymujemy i w rezultacie eliminujemy naszą służbę dla Boga i sprawiedliwości.

Pismo Święte opisuje obżarstwo jako grzech na długo przed tym jak papież Grzegorz włączył go na swoją listę Siedmiu Grzechów Śmiertelnych oraz zanim Narodowy Instytut Zdrowia uznał otyłość za problem w skali narodowej. W 5 Moj. 21:18-20 Prawo Boże dało Izraelitom następujące instrukcje: „Jeżeli ktoś ma syna upartego i krnąbrnego, który nie słucha ani głosu swojego ojca, ani głosu swojej matki, a choć oni go karzą, on ich nie słucha, to pochwycą go jego ojciec i matka i przyprowadzą do starszych jego miasta, do bramy tej miejscowości, i powiedzą do starszych miasta: Ten nasz syn jest uparty i krnąbrny, nie słucha naszego głosu, żarłok to i pijak”. W zacytowanych wersetach, obżarstwo powiązane jest z upartością, krnąbrnością oraz pijaństwem. Określenie „żarłok” przetłumaczone zostało z hebrajskiego słowa oznaczającego „trwonić, a zatem oznacza tego, kto jest marnotrawny, kto trwoni swe środki na zaspokojenie swych słabostek”.

Król Salomon również miał kilka uwag na temat obżarstwa: „Gdyż pijak i żarłok ubożeją, a ospali chodzą w lachmanach” (Przyp. 23:21). „Kto trzyma się przepisów, jest rozumnym synem, lecz kto obcuje z żarłokami, przynosi ojcu hańbę” (Przyp. 28:7). Czyni również aluzję do konsekwencji obżarstwa, gdy doradza: „Gdy z możliwym

zasiądziesz do stołu, uważaj pilnie, co masz przed sobą, i przyłóż sobie nóż do gardła, gdy chciwie jesz; nie pożądaj jego łakoci, bo to jest pokarm zwodniczy” (Przyp. 23:1-3). Konsumowanie zbyt dużych ilości jedzenia otepla zmysły i czyni nas podatnymi na podejmowanie złych decyzji, a nawet zadłużenia się u naszego gospodarza. Życie Salomona jest dowodem na to, że świadomość i rozumienie problemu niekoniecznie automatycznie ten problem rozwiązuje. Pojmowanie kolejnych żon i konkubin z pewnością mogłoby być opisane jako „obżarstwo” w sensie zachowania przekraczającego granice rozsądku i równowagi, a które przyczyniło się do jego upadku.

Apostoł Paweł doradzał walkę z niepohamowanym zachowaniem, które mogłoby być określone jako „obżarstwo”, jednakże bez używania tego słowa. W swych listach piętnował cudzołóstwo, pożądliwość, bałwochwalstwo, hulawczy styl życia, pijaństwo oraz zdzierstwo (1 Kor. 5:11; 1 Kor. 6:10, Gal. 5:21). Doradza nam również unikanie towarzystwa tych, którzy czynią te rzeczy: „Końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwałą to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich” (Filip. 3:19).

Odpowiedzialność

W jaki sposób możemy uwolnić się od obżarstwa lub jakiegokolwiek innego grzechu, który nas zniewala? Świadomość i wyznanie grzechu są pierwszym krokiem w tym procesie. Drugim krokiem jest znajomość cnót jakie są niezbędne dla sprawiedliwego życia. Solomon Schimmel pisze na ten temat ze świeckiego punktu widzenia: „Potrzebujemy więcej wskazówek w procesie konsumpcji jedzenia i strategii dla wprowadzania ich w życie, jeżeli chcemy zdobyć kontrolę nad tą istotną sferą naszego życia. W przeciwnym razie ulegniemy naszym hedonistycznym bodźcom i manipulacjom jakim one podlegają ze strony tych, którzy są zainteresowani jedynie sprzedażą swych dóbr, lecz nie w naszym fizycznym, emocjonalnym i duchowym dobrobycie”.

Z pewnością, dla dziecka Bożego Pismo Święte jest takim moralnym wyznacznikiem. Napomnienia do naśladowania Apostoła Pawła i „podbijania w niewolę swojego ciała”, do zachowywania umiaru we wszystkim, przewijają się przez całą Biblię. Lecz jakie są owe strategie, które pomogą nam skutecznie osiągnąć te cele?

Po pierwsze i najważniejsze, dziecko Boże musi „umrzeć dla grzechu”. Św. Paweł pisze: „Kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu” (Rzym. 6:7). Myśl apostołska wyraża potrzebę poświęcenia

się aż na śmierć. Jest to przyrzeczenie śmierci dla „starej natury” oraz chodzenia w „nowości życia”. Takie przyrzeczenie jest jednorazowym aktem, który deklaruje „nie moja, ale Twoja wola niech się stanie”. Umieranie jest codzienną walką. Krzyżujemy codziennie „starą naturę” poprzez nieuleganie jej impulsom i zniewalającym pokuszeniom. Strategie jakich używamy, obejmują modlitwę do Boga jako pierwszą poranną czynność, modlitwę w ciągu dnia, modlitwę przed zaśnięciem oraz w środku nocy, jeżeli się zbudzimy. To również czytanie i badanie Słowa Bożego, dyskusowanie nad nim z innymi. Musimy mieć społeczność z innymi braćmi, zachęcać ich i dodawać im odwagi, polegać na ich wsparciu gdy potrzebujemy pomocy. Wszystkie te strategie pozwalają nam „siać duchowi”, a nie ciału.

W końcu zaś, w zakresie w jakim nasze środowisko i stan fizyczny wpływają na nasze zachowanie, gdy już siejemy duchowi, powinniśmy

stosować ludzką mądrość do kontrolowania tych wpływów i utrzymywania naszych ciał tak czystych, jak to tylko możliwe. Nic nie może być równie skuteczne jak biblijne napomnienie do „powstrzymywania się od wszystkiego” (1 Kor. 9:25; tłumaczenie ang. mówi o „samokontroli we wszystkich rzeczach”, przyp. tłum.), „trwania w dobrym uczynku” (Rzym. 2:7), „pobożności i poprzesławiania na małym” (1 Tym 6:6). Jednakże wszystkie te napomnienia zawiodą, jeżeli nie będziemy miłowali „Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej” (Mat. 22:37).

Niech miłość Boża i nasza miłość do Boga rządzi każdym aspektem naszego życia.

— Wade Austin —

¹ Dane zaczerpnięte z oficjalnych stron internetowych Narodowego Instytutu Zdrowia oraz oficjalnych stron internetowych Kongresu Stanów Zjednoczonych, Biura ds. Budżetu.

Zagrożenie ze strony Korei Północnej

Przeprowadzenie próbnej eksplozji jądrowej przez Koreę Północną w roku 2006 wywołało wyjątkowe niepokoje. Obawy wywołane zostały nie tyle możliwością użycia tej broni przeciwko najbliższemu wrogim sąsiadom Korei Północnej, a to Japonii, Korei Południowej, czy też Stanom Zjednoczonym, lecz możliwością sprzedania tej broni do państw niestabilnych lub organizacji terrorystycznych, takich jak Al Kaida. Korea Północna wielokrotnie wykazywała skłonność do dokonywania takich sprzedaży. W przeszłości państwo to sprzedawało rakiety lub części służące do ich budowy do Egiptu, Iranu, Pakistanu, Libii, Syrii, Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz Jemenu. Broń konwencjonalna była sprzedawana również do tych samych krajów, a także do Angoli, Etiopii, Birmy, Indonezji, Iraku, Ruandy, Sudanu, Ugandy, Wietnamu, Zairu oraz Zimbabwe. Jeżeli chodzi o całkowitą wartość sprzedawanej broni, Korea Północna zajmuje dziewiąte miejsce na świecie. Głównym motywem agresywnego handlu bronią w wykonaniu tego kraju może być chęć ożywienia gospodarki znajdującej się w stanie całkowitej stagnacji. Dochód narodowy brutto w przeliczeniu na osobę jest jednym z najniższych na świecie i wynosi ok. 750 \$ rocznie. Przemysł ciężki jest głównym źródłem generującym przychód, zaś uzbrojenie jest podstawowym towarem handlowym.

Groźba Iranu

Groźba ze strony Iranu, również rozwijającego swój nuklearny arsenał, jest bardziej złowieszczą. Kraj ten dostarcza broń organizacjom terrorystycznym takim jak Hezbollah, ale co bardziej istotne, znajduje się pod silnym wpływem islamskiego duchowieństwa ze skrzydła radykalnego ugrupowania szyickiego, które głosi wrogie hasła zarówno wobec Żydów, jak i Chrześcijan. Ostatnie deklaracje płynące z ust prezydenta Achmenijada, że Izrael winien być starty z mapy świata, w połączeniu ze świadomością, że Iran już posiada technikę raketową zdolną do wykonania uderzenia na Izrael, tylko pogłębiają obawy, że jeżeli Iran zdoła rozwinąć broń jądrową, to prawdopodobnie jej użyje. Jeżeli tylko jeden kraj wykorzysta

cd. na str. 31

Zazdrość

Okrutna jest zapalczywość i niepohamowany jest gniew; lecz kto się ostoi przed zazdrością? — Przyp. 27:4.

Zazdrość jest uczuciem urazy i zawiści wobec innych z uwagi na ich stan posiadania, osiągnięcia lub cechy charakteru. Chrześcijanie są ostrzegani na kartach Pisma Świętego, aby wystrzegali się grzechu zazdrości i jego gorzkich owoców. Św. Piotr pisze: „Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zdradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę, jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu” (1 Piotra 2:1-2).

Apostoł Paweł mówi: „Postępujmy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w rozpustach i rozwiązłości, nie w swarach i zazdrości” (Rzym. 13:13). Apostoł Jakub ostrzega przed zazdrością i kłótniami między chrześcijanami w mocnych słowach. Mówi on, że zazdrość i kłótnie są rzeczami ziemskimi, a nie Bożymi, cielesnymi i zmysłowymi, a nie duchowymi, a tym samym pochodzą od Szatana (Jak. 3:14-16). Jego zdaniem, konsekwencje tych cech są zgubne. Werset 16 mówi: „Bo gdzie jest zazdrość i kłótniwość, tam niepokój [grecki tekst mówi o anarchii] i wszelki zły czyn” (Jak. 3:16).

Apostoł Jakub naucza, że zazdrość, niewłaściwe, egoistyczne nastawienie, prowadzi do walk i zniszczenia Chrześcijańskiej społeczności i wsparcia, a nie do jej budowania. Warto zauważyć, że zgodnie ze słowami św. Jakuba, zazdrość pochodzi od diabła. Prorok Izajasz wspomina, że był to główny grzech Lucyfera: „O, jakże spadłeś z nieba, ty, gwiazdo jasna, synu jutrzeńki! Powalony jesteś na ziemię, pogromco narodów! A przecież to ty mawiałeś w swoim sercu: Wstąpię na niebiosy, swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże i zasiądę na górze narad, na najdalszej północy. Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym. A oto strącony jesteś do krainy umarłych, na samo dno przepaści” (Izaj. 14:12-15).

Lucyfer zwiódł sam siebie z powodu zazdrości; ta sama zazdrość powodowała nim kiedy kusił i zwodził Ewę: „A wąż był chytrzejszy niż wszystkie dzikie zwierzęta, które uczynił Pan Bóg. I rzekł do kobiety: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu

wolno wam jeść? A kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, tylko o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść ani się go dotykać, abyście nie umarli. Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło. A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła. Dała też mężowi swemu, który był z nią, i on też jadł” (1 Moj. 3:1-6).

Pokusą była zazdrość wobec wiedzy, jaką posiadał Bóg i pragnienie jej posiadania. Apostoł Paweł mówi, że Ewa rzeczywiście była zwiedziona i dlatego zjadła zakazany owoc. W przeciwieństwie do Ewy, Adam nie został zwiedziony (1 Tym. 2:14). Biblijne opisy uczą nas wobec tego, że to właśnie z powodu zazdrości człowiek utracił łaskę Bożą i wszedł na drogę grzechu, chorób i śmierci.

Warte zauważenia przykłady powiązania zazdrości z grzechem możemy znaleźć w całym Piśmie Świętym. Począwszy od zazdrości Kaina względem Abla, opisanego w 1 Moj. 4, aż do kapłanów wydających Jezusa na śmierć z powodu zazdrości (Marek 15:10). Parafrazując słowa św. Jakuba, zazdrość jest wywoływana duchem tego świata, jest stanem naturalnym dla upadłego człowieka, pochodzi od diabła, zaś Chrześcijanie są często przez niego kuszeni za pomocą zazdrości (Jak. 3:14-16). Doświadczenie Chrześcijan jest wyjątkowe. Posiadają oni skarb Bożego Ducha Świętego w naczyniach ziemskich jakimi jest stara, upadła ludzka natura (2 Kor. 4:7). Chrześcijanin jest opisany jako Noe Stworzenie (2 Kor. 5:17), nowy człowiek (Efez. 4:24) który winien pozostawić za sobą postępowanie starego człowieka (Efez. 4:22). Zazdrość jest cechą starego człowieka, starej, upadłej ludzkiej natury z jej słabościami dumi i poczucia zagrożenia.

Upadek Saula

Jedną z historii Starego Testamentu opisuje smutne i niszczące wpływy zazdrości. Chodzi o Saula, pierwszego króla Izraela. Gdy został wybrany na

króla Izraela, był pokornym człowiekiem, „mały we własnych oczach” (1 Sam. 15:17). Jednakże z biegiem czasu Saul stał się dumny i zaniechał wykonania polecenia Bożego. W czasie konfliktu z Amalekitami, narodem, który napadał na Izraela w czasie wyjścia z Egiptu, Saul otrzymał polecenie wybicia mieczem wszystkiego, co żyło, ludzi i zwierzęta. Jednakże wbrew nakazowi oszczędził króla Amalekitów, Agaga, a także zwierzęta pod pretekstem chęci złożenia ich na ofiarę dla Pana i wykorzystania na ucztę dla ludu. Z powodu tego nieposłuszeństwa, Saul został odrzucony. „Samuel odpowiedział: Czy takie ma Pan upodobanie w całopaleniach i w rzeźnych ofiarach, co w posłuszeństwie dla głosu Pana? Oto: Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszcz barani. Gdyż nieposłuszeństwo jest takim samym grzechem, jak czary, a krnąbrność, jak bałwochwalstwo i oddawanie czci obrazom. Ponieważ wzgardziłeś rozkazem Pana, więc i On wzgardził tobą i nie będziesz królem” (1 Sam. 15:22-23).

Słowa proroka Samuela były jasne. Saul został odrzucony z uwagi na swoją dumę. To właśnie duma przywiodła go do szaleńczej zazdrości względem Dawida. Gdy Dawid pokonał olbrzymiego Goliata, lud śpiewał i wiwatował na jego cześć: „I odezwały się płaszące kobiety w te słowa: Pobił Saul swój tysiąc, ale Dawid swoje dziesięć tysięcy. I gniewało to Saula bardzo, i nie podobało mu się to powiedzenie, i rzekł: Przypisały Dawidowi dziesięć tysięcy, a mnie przypisały tylko tysiąc. Teraz brak mu już tylko królestwa” (1 Sam. 18:7-8).

Duma Saula została zraniona, rozgniewał się i zaczął tak zazdrościć Dawidowi, że szukał sposobności aby go zabić: „I Saul zaczął się bać Dawida, gdyż Pan był z nim, a od Saula odstąpił” (1 Sam. 18:12). Duma i poczucie zagrożenia popchnęły Saula do patologicznej wręcz zazdrości względem Dawida. Saul nie zdołał utrzymać swej społeczności z Bogiem i nie był w stanie znieść powodzenia Dawida.

W historii tej jest jeszcze jeden znamieny szczegół. Jonatan, syn Saula i dziedzic jego tronu, miał najwięcej do stracenia w wyniku błędu ojca i wstąpienia na tron Dawida. Jednakże Jonatan nie widział w nim zagrożenia, a wprost przeciwnie, znalazł brata który wraz z nim dzielił miłość do Boga: „Dusza Jonatana przyłgnęła do duszy Dawida, i umiłował go Jonatan jak siebie samego” (1 Sam. 18:1). Prawdopodobnie zapis ten, podobnie jak w wielu innych miejscach Pisma Świętego, wskazuje, że lekiem na zazdrość jest

miłość. Jonatan nie szukał własnego wywyższenia i nie zazdrościł Dawidowi uznania. Kierował się miłością, a nie zazdrością; miłował Dawida i Pana, ponieważ wiedział, że Dawid cieszył się Bożą łaską.

Miłość Jonatana do Boga została w piękny sposób wyrażona kiedy on wraz ze swym giermkim wystąpili przeciwko armii filistyńskiej: „Jonatan rzekł do swojego giermka: Chodź, przepawmy się ku czatom tych nieobrzczańców; może Pan uczyni coś dla nas, gdyż Panu nietrudno wybawić przez wielu czy przez niewielu” (1 Sam. 14:6). Poprzez swą wiarę w Pana, Jonatan i jego giermek stawili czoła Filistynom, zaś dzięki Bożej pomocy armia filistyńska została rozgromiona. Jonatan rzeczywiście był bratnią duszą Dawida, który wyraził swą miłość i wiarę w Pana w czasie konfrontacji z Goliatem: „Otóż lwa i niedźwiedzia kładł trupem sługa twój i ten Filistyńczyk nieobrzcany będzie jak jeden z nich, ponieważ lżył szeregi Boga żywego. I rzekł jeszcze Dawid: Pan, który mnie wyrwał z mocy lwa czy niedźwiedzia, wyrwie mnie też z ręki tego Filistyńczyka. Rzekł więc Saul do Dawida: Idź, a Pan będzie z tobą” (1 Sam. 17:36-37).

Wzajemna miłość Dawida i Jonatana była oparta na miłości do Boga. Jeden z najpiękniejszych opisów miłości znajduje się w słowach rozpaczy po śmierci Jonatana: „Żał mi ciebie, bracie mój, Jonatanie, byłeś mi bardzo miły; miłość twoja była mi rozkoszniejsza niż miłość kobiety” (2 Sam. 1:26).

Ktoś kiedyś zauważył, że między kobietą, a mężczyzną istnieje jedność ciała, natomiast między Dawidem, a Jonatanem istniała jedność serca i myśli.

Miłość zwycięża zazdrość

Miłość jest lekarstwem na zazdrość, te dwa uczucia nie mogą współistnieć. Św. Paweł mówi, że miłość nie zazdrości (1 Kor. 13:4). Miłość musi wzrastać w Chrześcijanach, jeżeli ma być miłością doskonałą. Nowy człowiek musi nie tylko ujarzmić starego człowieka, ale nad nim zatriumfować. Być może dobrą ilustracją starej, upadłej ludzkiej natury jest duma Króla Saula i jego niepewność. Miłość jest lekarstwem, lecz nie jedynie miłość do bliźniego. Najpierw konieczne jest umiłowanie Boga z całego serca, całej duszy i z całej myśli. Następnie należy kochać bliźniego jak siebie samego (Mat. 22:36-40). Słowa Jezusa wskazują na fakt, że jeżeli na pierwszym miejscu będzie Bóg, wówczas będzie również miejsce na miłość do siebie samego, miłość i szacunek które wyłączają

dumę i drażniące poczucie niepewności, ponieważ celem wówczas jest Bóg, a nie egoizm. Z uwagi na fakt, że Saul nie umieścił Boga na pierwszym miejscu w swej miłości, zbuntował się przeciwko niemu; miłował i szanował siebie bardziej niż Pana i to doprowadziło do jego upadku. Właściwa miłość do Boga, naszych bliźnich i nas samych pozwoli spoglądać na dobrobyt innych z radością, a nie bólem.

Miłość do Boga w pierwszym rzędzie jest dla Chrześcijan podstawą zdrowej i żywej więzi z Bogiem. Prowadzi to ich do pokoju z Bogiem, który przekracza wszelkie ludzkie pojmowanie (Fil. 4:7). Pozwala to na uniknięcie zazdrości względem innych i cieszenie się ich szczęściem. Umożliwia to również Chrześcijanom zachowanie szerszej perspektywy, dbanie o innych, miłowanie i wspieranie innych w ich potrzebach.

Apostoł Paweł powiedział: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie” (Filip. 2:5). Kontekst tego wersetu jest wspólny. Apostoł Paweł zachęca braci do jedności, do wzajemnego miłowania się do wspierania się, a nie do szkodenia sobie: „A niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich! To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie” (Filip. 2:3-5, BT).

Św. Paweł kontynuuje swą myśl i mówi, że Jezus nie zazdrościł Bogu tak, jak uczynił to Lucyfer, lecz w pokorze był posłuszny do śmierci i to do śmierci na krzyżu. Jego miłość była tak wielka, że poświęcił swe życie dla innych, a w ten sposób pokazał całej ludzkości głębię swej miłości dla Boga (Jan 14:31).

Spoglądając na Jezusa jako na przykład, Chrześcijanie są zachęceni do kroczenia Jego śladami i pozbywania się zazdrości, jak również wszelkich uczynków starego człowieka. Wiedząc, że mamy skarb w ziemskim naczyniu, jesteśmy zachęceni do „bojowania dobrego boju wiary”, jako „żołnierze Chrystusowi” (1 Tym. 6:12, 2 Tym. 2:3).

Jezus modlił się za swych uczniów (Jan 17:21), aby byli jednością tak, jak On i Ojciec są jednym. Dał im również nowe przykazanie: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Jan. 13:34-35). Taka miłość nie może zazdrościć bliźniemu żołnierzowi, lecz musi „przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej” (Efez. 4:12-13).

Chrześcijanin nie może również zazdrościć niewierzącemu: „Niech twoje serce nie zazdrości grzesznikom, lecz niech zawsze zabiega o bojaźń Pana” (Przyp. 23:17). Jeżeli serce nie zostało wystarczająco oczyszczone i nadal pragnie podążać drogami starej natury, gdyby tylko nie były one zakazane, wówczas osoba taka musi przedstawić ten ciężar Panu i podwoić swe wysiłki nie tylko w kierunku miłowania sprawiedliwości, lecz aby również szczerze nienawidzić niegodziwości.

„Nikommu nic winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej; kto bowiem miłuje bliźniego, zakon wypełnił. Przykazania bowiem: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj i wszelkie inne w tym słowie się streszczają: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Miłość bliźniemu złego nie wyrządza; wypełnieniem więc zakonu jest miłość. A to czyńcie, wiedząc, że już czas, że już nadeszła pora, abyście się ze snu obudzili, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Postępujmy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w rozpustach i rozwiązłości, nie w swarach i zazdrości; ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwość” (Rzym. 13:8-14).

— Brent Hislop —

Walcząc o wiarę

Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody — Dz.Ap. 20:29.

To, co przewidział apostoł Paweł, św. Juda zobaczył na własne oczy jako rzeczywistość. W najostrzejszych możliwych słowach zwalczał on herezje wiary i praktyki, jakie wkraczały do pierwotnego chrześcijańskiego Kościoła. Kilka lat później, Apostoł Jan tak pisał o gwałtowności z jaką rozprzestrzeniały się te herezje: „Dzieci, ostatnia to już godzina. A słyszeliście, że ma przyjść antychryst, lecz oto już teraz wielu antychrystów powstało. Stąd poznajemy, że to już ostatnia godzina” (1 Jana 2:18). To jest właśnie sytuacja w Kościele, do którego pisze św. Juda.

Wstęp — Judy 1,2

Judas, sługa Jezusa Chrystusa a brat Jakóba, od Boga Ojca poświęconym i w Jezusie Chrystusie zachowanym i powołanym: miłosierdzie i pokój, i miłość niech się wam rozmnoży (BG).

Toczy się wielka dyskusja o to, czy autorem tego listu jest Apostoł Juda czy brat Jezusa, z których każdy miał braci o imieniu Jakub. Inni z kolei uważają, że te postaci są tożsame. Jednakże, jak pisze T. E. Stracy w swym komentarzu do tego listu, „to nie autor, lecz natchnione przesłanie jest ważne”.

Autor ogranicza krąg adresatów swego listu do osób posiadających trzy przymioty: 1) poświęcenie od Boga, 2) są zachowani przez Jezusa, oraz 3) są powołani, czyli wezwani do wzięcia udziału w biegu do niebieskiego powołania. Robertson w swej książce „Słowne obrazy Nowego Testamentu” zauważa, że z gramatycznego punktu widzenia słowo „powołani” powinno być tłumaczone jako pierwsze z tej listy, w związku z czym proponuje następujący przekład: „do tych, którzy zostawszy powołani zostali poświęceni przez Boga i zachowani przez Jezusa Chrystusa”. W każdym razie, zamierzonymi odbiorcami nie są ci, którzy jedynie uważają się za Chrześcijan, lecz którzy są głęboko zaangażowani w zrozumienie, posłuszeństwo wobec Słowa Bożego i jego zaleceń.

W stosunku do tych adresatów, św. Juda wyraża trzy pragnienia: 1) Bożego miłosierdzia przykrywającego ich występki wynikające z grzechu pierworodnego; 2) płynących z niego

pokoju i harmonii z Bogiem oraz 3) trwałej miłości Bożej mającej chronić ich przed poważnymi niebezpieczeństwami leżącymi przed nimi. Nie tylko pragnie on tych darów dla nich, lecz życzy im, aby w obliczu niebezpieczeństwa uległy one rozmnożeniu.

Walcząc o wiarę — Judy 3,4

Najmilsi! Wszelką pilność czyniąc, abym wam pisał o społecznym zbawieniu, musiałem wam pisać, napominając, iżbyście bojowali o wiarę raz świętym podaną. Albowiem wkradli się niektórzy ludzie, dawno już przedtem naznaczeni na to potępienie, niepobożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę i samego się Boga i panującego Pana naszego, Jezusa Chrystusa zapierają (BG).

Ze zdania tego nie wynika, że św. Juda napisał jakiś wcześniejszy list, lecz że nosił się z zamysłem napisania listu o wspólnym zbawieniu, to jest o zbawieniu, jakie jest udziałem wszystkich Chrześcijan prezentujących podobny punkt widzenia (por. Tyt. 1:4). Określenie „wspólny” (gr. koinos) nie zostało tutaj użyte w znaczeniu „pospolity”, lecz „współdzielony”.

Z drugiej strony, wydaje się, że św. Juda rozmyślił się zanim zanurzył pióro w atrament i zamiast stworzyć list o charakterze typowo opisowym, uznał za stosowne napisać list alarmujący, ostrzegający czytelników przed fałszywymi nauczycielami w Kościele.

Wyrażenie „dawno już przedtem naznaczeni na to potępienie” błędnie zdaje się nieść ze sobą ideę przeznaczenia. Greckie słowo przetłumaczone jako „naznaczenie”, *prographo*, Strong #4270, winno być bardziej bezpośrednio oddane jako „opisany wcześniej, z wyprzedzeniem”. Jest to prawdopodobnie aluzja do prorocтва Enocha zacytowanego w wersety 14 i 15.

Chociaż słowo „rozpusta”, Strong #766, zdaje się wskazywać na eksces seksualny, to jednak profesor Vine w swym *Expository Dictionary of The New Testament*, zauważa: „fundamentalną myślą przekazywaną przez to wyrażenie jest uznawanie braku ograniczeń, bezczelne czynienie czegokolwiek, co tylko czyjś kaprys przywiedzie na myśl”. Zagrożeniem, przed

którym św. Juda ostrzega swych czytelników, jest nauka jakoby łaska Boża dostępna przez ofiarę Jezusa Chrystusa mogła być używana jako usprawiedliwienie dla rozwiązłego trybu życia.

Przykłady starotestamentalne — Judy 5-7

Przetoż chcę wam przypomnieć, którzy już raz o tem wiecie, że chociaż Pan lud z ziemi Egipskiej wyswobodził, przecież potem tych, którzy nie wierzyli, potracił. Także Aniołów, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoje, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował. Jako Sodoma i Gomorra, i okoliczne miasta, gdy tymże sposobem jako i one zruszetczniały i udały się za cudzem ciałem, wystawione są na przykład, ognia wiecznego karanie ponosząc (BG).

Św. Juda powołuje trzy przykłady ze Starego Testamentu, na których opiera swe ostrzeżenie:

Izrael na puszczy: Mimo dobrowolnego związania się Bożym prawem danym na górze Synaj, nie zdołali wykonać nałożonych nim obowiązków (por. 1 Kor. 10:1-13).

Aniołowie przed potopem: Powodowani pragnieniem „córek ludzkich” (1 Moj. 6:2), zdecydowali się opuścić niebieski dom i Boskie nakazy, dla zaspokojenia swych pragnień.

Sodoma i Gomora: Ulegli wobec potrójnej pokusy „pychy, dostatku chleba i beztroskiego spokoju” (Ezech. 16:49), mieszkańcy Sodomy i Gomory nie tylko wiedli zmysłowe i cielesne życie, lecz pragnęli posiąść „cudze ciało” anielskich posłańców (1 Moj. 19:1,4,5).

Fakt, że wzmianka o „wiecznym ogniu” nie jest równoznaczna z wiecznymi mękami, jest podkreślony przez zapowiedź ich ostatecznego odkupienia (Ezech. 16:55, Marek 6: 11). Greckie określenie *aionia*, Strong #166, jest często tłumaczone jako „trwający przez wiek”; Rotherham tłumaczy je na „wiek trwające”, zaś Young’s Literal Translation przekłada je jako „podczas wieku”. Prawdopodobnie Philips uchwycił myśl św. Judy, gdy przetłumaczył ten fragment wersetu 7 w następujący sposób: „stoją w swej karze, jako trwałe ostrzeżenie”.

Unikajcie krańcowości — Judy 8-10

Także też i ci jako snem zmożeni ciało plugawia, ale zwierzcnością pogardzają i przetożęństwa bluźnią. Lecz Michał Archanioł, gdy się z dyjabłem rozpierając wadził o ciało Mojżeszowe, nie śmiał podnieść przeciwko niemu sądu bluźnierczego, ale rzekł: Niech cię Pan zgromi. A ci,

czego nie znają, to bluźnią; a co z przyrodzenia znają, jako bezrozumne bydła w tem się psują (BG).

Określenie owych nauczycieli jako tych, którzy mają sny, być może stanowi odniesienie do zapisu 5 Moj. 13:1-3: „Wszystko, co ja wam powiedziałem, starannie wypełniajcie. Nic do tego nie będziesz dodawał ani niczego od tego nie ujmiesz. Jeśliby powstał pośród ciebie prorok albo ten, kto ma sny, i zapowiedziałby ci znak albo cud, i potem nastąpiłby ten znak albo cud, o którym ci powiedział, i namawiałby cię: Pójdźmy za innymi bogami, których nie znasz, i służmy im, to nie usłuchasz słów tego proroka ani tego, kto ma sny, gdyż to Pan, wasz Bóg, wystawia was na próbę, aby poznać, czy miłujecie Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej.”

Pastor Russell sugeruje, że owe pozycje pełne dostojeństwa, o których pisze św. Juda, to „ci, których Bóg zaszczylił i ‘postawił’ w Ciele” (Wykłady Pisma Świętego, Tom VI, Str. 166). W ten sposób podaje on myśl, że nie chodzi tu o osoby wyposażone we władzę świecką, lecz o jednostki, które Bóg postawił na odpowiedzialnych pozycjach w Kościele. O nich to pisze Apostoł Paweł w Rzym. 1:28 jako o tych, którzy „nie uważali za wskazane uznać Boga”. Św. Juda charakteryzuje ich jako tych, którzy mówią złe rzeczy o tym, „czego nie znają [duchowo]”, lecz są motywowani swym cielesnym umysłem jak „nierozumne zwierzęta” (BW). Mimo to, św. Juda ostrzega czytelników, aby nie brali osądu w swe własne ręce. Dla podparcia tej myśli cytuje on wizję Zachariasza, w której anioł Pana, nazwany Michałem w rozważanym tekście, daje odpór Szatanowi, jednakże nie potępia go osobiście, lecz jedynie mówi: „Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan” (Zach. 3:2).

Podobnie i prawdziwi wierzący, mimo iż nie powinni iść za radą fałszywych i pysznych przywódców, to z drugiej strony nie jest ich rzeczą podnoszenie gorących oskarżeń przeciwko nim, lecz winni oni pozostawić ostateczny sąd Jehowie.

Trzy główne grzechy — Judy 11-13

Biada im! bo się drogą Kainową udali, a za błędem Baalamowej zapłaty puścili się i przeciwieństwem Korego poginęli. Cię są na świętych uczciach waszych zmaszani, którzy z wami godując bez wstydu, sami się pasą; są obłoki bezwodne, które od wiatrów tam i sam unoszone bywają; drzewa zwiędłe nieużyteczne, dwakroć zmarłe i wykorzenione; wały wściekle morskie, wyrzucające swoje sprośności, gwiazdy błakające się, którym chmura ciemności zachowana jest na wieki (BG).

Trzy wskazane grzechy są wyraźnie podkreślone w liście, ponieważ każdy z nich jest przyczyną pogoni za nieumiarkowanym samolubstwem.

Droga Kaina: Zazdrość - niedozwolone pragnienie osiągnięcia pozycji akceptacji oraz płynący stąd gniew, gdy tej akceptacji brak.

Błąd Baalama: Chciwość - niezwykle pragnienie posiadania jest kolejną przyczyną występku. I rzeczywiście, „korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy” (1 Tym. 6:10).

Bunt Korego: Ambicja - pragnienie osiągnięcia pozycji i władzy jest trzecim korzeniem pobłażliwego ducha, wkraczającego w bramy Chrześcijańskiego Kościoła.

Św. Juda dostrzegając te tendencje, w poetycki sposób porównuje przejawiających je ludzi do czterech różnych zjawisk natury:

Chmury bez wody unoszone przez wiatry - Bez celu w życiu, posiadają jedynie pozór i formę dobra jednakże nie ma w niej treści, pędzeni są spontanicznym pragnieniem zaspokojenia swych żądz.

Drzewa jesienne, które nie rodzą owoców - uschłe i martwe, są one podwójnie martwe poprzez wykorzenie; a zatem doznały śmierci w wyniku grzechu pierwotnego oraz ponownej śmierci w związku z apostazją charakteru.

Wściekle bałwany morskie - tak jak bałwany morskie wyrzucają na brzeg piasek, wodorosty i śmieci, tak ci nauczyciele niosą ze sobą nikczemne słowa, którymi głoszą ludziom swe nauki.

Błąkające się gwiazdy - zamiast nieść światło Kościołowi, ich hedonistyczne nauki pozbawione stałych i trwałych zasad coraz to zmieniają położenie i kierują się w głąb przestrzeni, w ciemności duchowej „czarnej dziury”.

Proroctwo Enocha – Judy 14,15

A prorokował też o nich siódmy od Adama Enoch, mówiąc: Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi, aby uczynił sąd wszystkim i karał wszystkich niebożników między nimi ze wszystkich niepobożności ich, które niebożnie płodzili i ze wszystkich przykrości, które mówili przeciwko niemu niebożni grzesznicy (BG).

Źródło cytatu św. Judy jest przedmiotem gorących debat. Istnieje Księga Enocha, której powstanie datowane jest na trzeci wiek przed Chrystusem. Chociaż jest ona często cytowana przez pisarzy pierwotnego Kościoła takich jak Justyn Męczennik, Irenejusz, Orygenes, Klemens z Aleksandrii oraz Tertulian, to jednak nie ma dowodów na to, że Kościół czasów apostołskich uważał ją za

autentyczną, zaś niektóre zawarte w niej opisy wydają się być dziwaczne. Chociaż zapis Enocha 1:9 zawiera cytat podobny do tego, na który powołuje się św. Juda, to jednak jest bardziej prawdopodobne, że zaczerpnął on go z bogatej tradycji żydowskiej.

Jako że Enoch żył około tysiąca lat przed potopem, jego wypowiedź można zrozumieć jako zapowiedź końca świata przedpotopowego. W tym kontekście interesująco wygląda fakt, że imię jakie nadał on swemu synowi, Matuzalem, oznacza „gdy on umrze, niech przyjdzie”. Co więcej, Matuzalem umarł w tym samym roku, w którym przyszedł potop za dni Noego.

Z drugiej strony, szersze wypełnienie się tegoż proroctwa ma miejsce w czasie drugiego przyjścia Chrystusa, gdy powraca On „ze swymi świętymi” (w odróżnieniu od powrotu „dla swych świętych”) w celu rozpoczęcia swego tysiącletniego sądu całej ludzkości. Ten sąd (z greckiego krisis, Strong #2920) nie polega jedynie na wymierzeniu podsumowującego wyroku, lecz obejmuje okres próby z możliwością poprawy i nauczania ludzkości sprawiedliwości. Dobrze tę myśl oddaje Pastor Russell, gdy pisze: „Dzieło tego tysiącletniego dnia sądu pokaże ludziom, do jakiego stopnia są oni pozbawieni harmonii z Bogiem, oraz nauczy ich, w jaki sposób do tej harmonii powrócić” (R5442).

Przewidziane odstępstwo – Judy 16-19

Ci są szemracze utyskujący sobie, według pożądlivosti swoich chodzący, i których usta mówią bardzo harde słowa; pochlebając osobom dla swego pożytku. Lecz wy, najmiłsi! pamiętajcie na słowa przepowiedziane od Apostołów Pana naszego Jezusa Chrystusa; iż wam powiadali, że w ostateczny czas będą naśmiewcy, chodzący według swoich niebożnych pożądlivosti. Cić są, którzy się sami odłączają, bydlęcy, ducha Chrystusowego nie mający (BG).

Charakter owych fałszywych nauczycieli prezentuje interesującą dwoistość. Z jednej strony, szemrają oni i uskarżają się, a z drugiej są pompatyczni, mówią chętlive słowa. Nowsze przekłady lepiej oddają myśl św. Judy: „usta ich głoszą słowa wyniosłe, a dla korzyści schlebiają ludziom” (BW). Bez względu jednak na to, co mówią i jak bardzo pochlebają innym, wszystko to odbywa się w jednym celu - aby czynić swoją wolę bez względu na wole Bożą lub Jego przykazania. Nie powinno to być jednak zaskoczeniem dla Kościoła, ponieważ taki stan rzeczy został przewidziany przez apostoła. Św. Paweł pisał: „tajemna moc nieprawości już działa” (2 Tes. 2:7). Apostoł Jan pisał o wielu

takich zwodzicielach, którzy wkraczali do Kościoła (2 Jana 7). Apostołowie Piotr i Jakub podnosili podobne ostrzeżenia.

Niestety, osoby przed którymi ostrzegali apostołowie „nie odłączają się”, lecz raczej same „wywołują rozłamy”, jak oddają to nowsze przekłady (Judy 1:19, BW). O tym samym niebezpieczeństwie pisze Apostoł Paweł w Rzym. 16:17: „A proszę was, bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich” (Rzym. 16:17).

Określenie „zmysłowi” („bydłocy”, BG — przyp. tłum) znajdujące się w wersecie 19 może być lepiej oddane jako „cieleśni”, które to słowo jest przeciwieństwem „duchowi”. Ponieważ ich umysł jest nastawiony na rzeczy cieleśne, pożądają oni rzeczy związanych z ciałem, oddzielając zarazem tych, którzy są nastawieni na kwestie duchowe, pragnących rzeczy duchowych.

Odpowiedzialność — Judy 20-23

Ale wy najmils! budując się na najświętszej wierze waszej i modląc się w Duchu Świętym, samych siebie w miłości Bożej zachowajcie, oczekując miłosierdzia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, ku żywotowi wiecznemu. A nad niektórymi żmilujcie się, rozsądkiem się rządząc; a drugich przez postrach do zbawienia przywódcie, z ognia ich wyrrywając, mając w nienawiści i suknie, która by była od ciała pokalana.

Św. Juda kończy swój wywód opisem sposobu, jaki powinien być stosowany wobec rozwoju tej smutnej sytuacji w Kościele. Określa ich wzajemną odpowiedzialność, określając trzy grupy istniejące wewnątrz Kościoła: osoby o duchowym umyśle, osoby kuszone oraz osoby wprowadzone w błąd.

Dla tych, którzy szukają rzeczy duchowych, poleca czterostopniowy program. Po pierwsze, zaleca im aby znalazły silny i pewny fundament. Nowy przekład oddaje tę myśl w następujący sposób: „budujcie siebie samych w oparciu o najświętszą wiarę waszą” (Judy 1:20). Obejmuje to nie tylko osobiste badanie Pisma Świętego, lecz również modyfikowanie swego stanowiska poprzez wpływ wynikający z dyskusowania o swoich przekonaniach z innymi Chryścjanami nakierowanym na sprawy duchowe. Krok drugi to częsta, przemyślana i szczerza modlitwa, będąca wyrazem prośby zarówno o kierownictwo, jak i odwagę do zastosowania tych wskazówek w chrześcijańskiej wędrówce. „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana” (Jak. 1:5). Krokiem trzecim jest utrzymywanie się w miłości Bożej. Komentując ten

tekst, Pastor Russell napisał: „Zachowywanie siebie samych zależy włącznie od was. Bóg nigdy nie będzie naruszał waszej woli. Bóg nie szuka obecnie takich, którzy muszą być przymuszani” (R5725). Zachowujemy te relacje z Bogiem poprzez pokorne okazywanie posłuszeństwa względem Jego woli.

W końcu zaś, następuje etap oczekiwania. Nie jest to równoznaczne z bezczynnością, lecz wyczekiwanie na Pana, na Jego akceptację naszych intencji i najlepszych wysiłków, na miłosierne nagrodzenie naszych niedoskonałych prób wiecznym życiem.

Jednakże w obrębie Kościoła istnieje również i druga grupa. Ich również charakteryzuje duchowe nastawienie, lecz w wyniku słabości ich ciała podlegają oni kuszeniu ze strony fałszywych nauczycieli, zachęcających do postępowania wedle własnego uznania. Takim należy się współczucie i podejście pozbawione osądzania, lecz pomagające raczej w sprawowaniu ich ofiarowania. Nowsze tłumaczenia oddają ten fragment w następujący sposób: „Dla jednych, którzy mają wątpliwości, miejcie litość”. To właśnie ci, którzy stoją rozdarci między drogą proponowaną przez Pismo Święte, a łatwiejszą ścieżką głoszoną przez apostatów, potrzebują wzmocnienia.

Ostatnią grupę stanowią ci, którzy wracają na złą drogę, ulegając pokusom. Nie mają być oni odtrąceni, lecz pociągnięci, jak gdyby „wyrwani z ognia”. Ogień przedstawia w tym kontekście oczyszczające pokusy, jakim ulegają. Osoby te potrzebują ostrej przestrogi przed katastrofalnym kierunkiem, jaki obierają. I chociaż należy żywić odrazę do płam pokrywających ich szatę sprawiedliwości Chrystusowej, to jednak nie wolno nienawidzić tego, który ją nosi. Należy nienawidzić grzech, a nie grzesznika.

Pozdrowienie — Judy 24,25

A temu, który was może ustrzec od upadku i stawić nieskalanych z weselem przed obliczem swojej chwały, jedynemu Bogu, Zbawicielowi naszemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, niech będzie chwała, uwielbienie, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i po wszystkie wieki. Amen (BG).

Napisawszy tak mocne ostrzeżenie pod adresem tych, którzy osłabiają i wypaczają ewangelię, św. Juda kończy swój list słowami życzeń i uwielbienia, zapewniając tym samym zarówno ówczesnych adresatów jak i nas dzisiaj, że jeżeli tylko powierzmy się Bożej opatrności, wówczas możemy okazać się zwycięzcami poprzez tego, który nas umiłował.

swój jądrowy arsenał, inne mogą odpowiedzieć podobnym atakiem, wywołując tym samym holokaust o zasięgu światowym. Broń nuklearna rzeczywiście niesie ze sobą potencjalne zagrożenie zniszczenia całego rodzaju ludzkiego.

Niespotykany ucisk

Taki ucisk nie powinien być zaskoczeniem dla każdego uważnego czytelnika Słowa Bożego. Prorok Daniel pisząc o czasach końca, mówi: „W owym czasie powstanie Michał, wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiony będzie twój lud, każdy, kto jest wpisany do księgi żywota” (Dan. 12:1).

Jak głosi tekst zacytowany w nagłówku niniejszego artykułu, ucisk stanie się tak krańcowy, że będzie stanowił zagrożenie dla ogólnoswiatowej populacji ludzkiej. Nie jest zatem zaskoczeniem, biorąc pod uwagę skalę tego wzburzenia, że sam Jezus określił te czasy w następujący sposób: „Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszają się” (Łuk. 21:26).

Promień nadziei

Gdyby przyszłość jaka nas czeka była tylko taka, jak opisano powyżej, wówczas rzeczywiście byłaby to pośepna wizja. Na szczęście Biblia mówi, że te dni pełne trwogi są jedynie okresem przejściowym wiodącym do lepszych czasów.

Używając Egiptu jako metafory całego świata, prorok pisze: „A gdy Pan będzie smagał Egipt, smagał i leczył, wtedy nawrócą się do Pana, a On da im się ubłagać i uleczy ich” (Izaj. 19: 22). Równocześnie, opisując dzisiejsze doświadczenia jako ciemną noc, psalmista tak mówi: „Bo tylko chwilę trwa gniew jego, ale życzliwość jego całe życie. Wieczorem bywa płacz, ale rankiem wesele” (Ps. 30:6). Dodatkowo, w kolejnym psalmie obietnica ta zostaje wzmocniona: „Ty znowu człowieka w proch obracasz i mówisz: Wracajcie, synowie ludzcy!” (Ps. 90:3).

Naprawienie wszystkich rzeczy

Zakres tego procesu, kiedy Bóg powie: „Wracajcie, synowi ludzcy” jest przedmiotem kazania Apostoła Piotra w świątyni jerozolimskiej. Obietnica ta została podsumowana w jego słowach zapisanych w Dz. Ap. 3:20,21: „Aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich”.

Te „wszystkie rzeczy” obejmują:

- **Życie.** Nie tylko otrzymanie życia poprzez podniesienie z grobu, lecz także poznanie Bożych praw i doskonałej zdolności do życia zgodnie z ich wymaganiami, aby ludzkość mogła utrzymać to życie na wieki.
- **Doskonałe środowisko.** Boży Plan obejmuje nie tylko odnowienie życia, lecz również doprowadzenie samej ziemi do doskonałego stanu, jakim cieszyli się Adam i Ewa w Ogrodzie Eden.
- **Pokój i harmonia.** Nowe społeczeństwo nie tylko zakończy wojny, jakie prowadzi bliźni przeciwko bliźniemu, lecz harmonia panować będzie między ludźmi a zwierzętami.

Podsumowanie wiecznej przyszłości dla człowieka

Piękne podsumowanie czasów, gdy Boże Królestwo będzie panować na Ziemi, zawiera zapis Obj. 21: 4,5: „I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe.” Nie ma zatem powodów do obaw, ponieważ Boże „jutro” będzie lepsze niż nasze „dzisiaj”.

